

# REPUBLIKA

ROK II. ŁÓDŹ, ŚRODA 30 LIPCA 1924 r. NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY № 206  
 REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. TELEFONY: REDAKCJI 27-24, ADMINISTRACJI 22-14. WYDANIE PORANNE. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU REKOPISÓW NIEZAMÓWIONYCH NIE ZWRACA SIĘ



## W ogonku...

### Echa przesilenia w Wyzwoleniu. Poseł Waleron następcą p. Thugutta.

Warszawski koresp. parlamentarny „Republiki” (w) telefonuje:  
 W najbliższym numerze „Wyzwolenia” ukazuje się odpowiedź na list posła Thugutta. Odpowiedź wystosuje poseł Waleron, reprezentujący w stronnictwie wieś i sprzeciwiający się „inteligentkiej” laktyce p. Thugutta.

Jutro odbędzie się posiedzenie klubu, na którym dokonany będzie wybór nowego prezydium. Prezesem zostanie prawdopodobnie poseł Waleron.

### Poseł Korfanty ma dość polityki.

Warszawski koresp. parlamentarny „Republiki” (w) telefonuje:  
 Wczoraj rozeszły się pogłoski, że poseł Korfanty wyraził wobec władz naczelnych „chadecji” gotowość złożenia mandatu poselskiego.  
 Jak wiadomo przed kilku dniami p. Korfanty zrzekł się mandatu do sejmiku śląskiego.

### Po zjeździe—komplementy

Polska Agencja Telegraficzna.  
 Warszawa, 29 lipca.  
 Przewodniczący naczelników biur wydziałów prasowych Estonii, Lotwy, Finlandii i Polski, p. Stefan Natanson otrzymał od opuszczających Polskę delegatów Estonii i Lotwy Oibermana i Bilmansa depesze następującej treści:  
 „Opuszczając piękny kraj polski, żegnamy serdecznie swoich przyjaciół i składamy hołd walecznej Ojczyźnie Pańskiej. Serdecznie dziękujemy za wspólnie przyjęcie”.  
 podp. Oiberman i Bilmans.  
 Delegat Finlandii, p. Tetzloff uprzednio już przed wyjazdem z Polski na deszczalną rękę przewodniczącego konferencji pożegnał list.

### Ustawy językowe w komisji konstytucyjnej.

Polska Agencja Telegraficzna.  
 Warszawa, 29 lipca.  
 Sejmowa komisja konstytucyjna pod przewodnictwem posła Głabińskiego zatwierdziła poprawki, wniesione przez senat do trzech ustaw t. zw. językowych w ten sposób, że przyjęła poprawki stylistyczne, odrzuciła natomiast poprawki, odrzucające wejście w życie tych ustaw do 1 kwietnia 1925 roku.

### KATASTROFA SAMOCHODOWA POD KATOWICAMI

Katowice, 29 lipca.  
 Nocy dzisiejszej zdarzyła się na drodze Kwbnik — Katowice, okoliczności Witek — wielka katastrofa samochodowa. Jadący nocą samochód najechał na słup telegraficzny i rozbił się na drobne kawałki. Z czterech jadących nim pasażerów, dwaj ponieśli śmierć na miejscu, dwaj zaś inni są ciężko ranni.  
 Zabici są urzędnik kopalniany Barcz i urzędnik z Królewskiej Huty, Sek.

## Czyszczenie „stajni Augiasza” Reorganizacja Ministerstwa spraw zagranicznych. Doniosłe zmiany personalne na zagranicznych placówkach dyplomatycznych.

Warszawski koresp. parlamentarny „Republiki” (w) telefonuje:  
 Dziś rano przybywa do Warszawy następujący minister spraw zagranicznych, p. Zamojski, by zdać agendy urzędu zagranicznego nowemu ministrowi Skrzyńskiemu.  
 W kołach sejmowych mówiono wczoraj o tym, że możliwe jest, iż na czwartkowym posiedzeniu sejm minister spraw zagranicznych p. Skrzyński złoży deklarację w związku z ciężką sytuacją w polityce zagranicznej Polski.  
 Z kół rządowych natomiast dowiadujemy się, że sprawa ewentualnego wystąpienia ministra Skrzyńskiego będzie zdecydowana dziś.  
 Dowiadujemy się, że jedną z pierwszych czynności ministra w odniesieniu do centrali będzie załatwienie sprawy re-

organizacji ministerstwa na podstawie nowouchwalonego statutu organizacyjnego ministerstwa spraw zagranicznych.  
 Reorganizacja ta dotyczyć będzie głównie departamentu politycznego, inne działy ministerstwa będą dotknięte reorganizacją tylko w mniejszym stopniu.  
 Reorganizacja departamentu politycznego będzie polegała na tym, że dzielić się on będzie na 3 wydziały: ogólny, wschodni i zachodni.  
 W związku z tym nastąpią również zmiany personalne, a więc na czele wydziału ogólnego stanie dr. Łoś, naczelnikiem wydziału zachodniego zostanie poseł w Sztokholmie p. Michałowski, a jego zastępcą p. Romer.  
 Wydział wschodni dostanie się pod kierownictwo dr. Badera, b. charge d'affaires w Pradze.  
 Dodać jeszcze należy, że wydziały te

będą podzielone na referaty, z których każdy będzie odpowiadał czy to stosunkom Polski do danego państwa, czy też do poszczególnych zagadnień w polityce międzynarodowej.  
 W związku z reorganizacją i istniejącym od dawnego czasu planem mówi się o połączeniu poselstw w Rydze i Rewlu.  
 Połączone poselstwo pozostanie w Rydze.  
 Gdyby ta zmiana doszła do skutku nie wykluczone, że nastąpi również zmiana w Rydze. Obecny poseł w Rydze p. Ładoś jest kandydatem na przedstawiciela w Pradze.  
 Aktualną jest również zmiana na stanowisku posła polskiego w Londynie i posła polskiego przy Watykanie.  
 Należy się spodziewać dymisji p. Skimunta i zamianowania p. Władysława Skrzyńskiego posłem w Londynie.

## Zaproszenie Niemiec odroczone. Anglja zapatruje się optymistycznie na wynik konferencji.

Londyn, 29 lipca.  
 Na ogół biorąc rezultaty wczorajszego plenum konferencji nie posunęły sprawy naprzód. Co do zaproszenia Niemiec to postanowiono je odłożyć. Stało się to w formie, że zaproszenie przekazano pięciu szefom delegacji aljanckich, którzy ocenią, kiedy należy Niemcy zaprosić. Oznacza to zwłokę. W kołach politycznych stwierdzają, że aljantom idzie o uprzednie porozumienie się co do spornych punktów, aby nie dawać przed Niemcami obrazu niezgody i nieporozumień. Różnice są wszakże tak samo znaczne, jak były przed posiedzeniem plenarnym. Terminu zaproszenia Niemiec nie można więc określić.  
 Londyn, 29 lipca.  
 Rządy aljanckie wezwą swoich przedstawicieli w komisji odszkodowań, aby przedstawili propozycję przybycia komisji do Londynu. Jeżeli plan Dawesa ma być zastosowany to koniecznym jest porozumienie między delegatami niemieckimi, a komisją odszkodowań. Delegaci niemieccy będą więc konferowali z komisją wprzód zanim będą dopuszczeni na konferencję.

Niemcom, gdyby sabotowały plan Dawesa. Obrady pozostały bezskuteczne, Francja potrzymuje swoje stanowisko po przednie. Dzisiaj zrana znów zebrała się ta sama komisja. Wczoraj wieczorem, po posiedzeniu było słyhać, że Francuzi przygotowują nowe propozycje kompromisowe. Posiedzenie odbywa się w tej chwili. Komunikatu nie wydano.  
 SENSACYJNE POGŁOSKI O ZAJŚCIACH W LONDYNIE.  
 Berlin, 29 lipca.  
 Pisma donoszą o „kryzysie francuskim”, którzy miał rzekomo rozegrać się wczoraj w kuluarach konferencji londyńskiej. Mianowicie miała się odbyć rozmowa między generałem Nolletem a Herriotem. Tematem rozmowy miał być rękomy projekt Mac Donalda, aby poruszyć na plenum ewakuację wojskową za głębia Ruhry. Nollet miał oświadczyć Herriotowi, że podałby się do dymisji, gdyby Herriot dopuścił do poruszenia sprawy Ruhry w takiej formie, przed rozstrzygnięciem gwarancji bezpieczeństwa dla Francji. W sprawie tej będzie dzisiaj zwołana narada rzeczoznawców wojskowych.

wań nie mogłyby jednomyślnie osiągnąć porozumienia.  
 W tym wypadku komisja odszkodowań przekazałaby sprawę do decyzji trzem sędziom rozjemczym, w tej liczbie jednemu amerykańskiemu. Propozycja ta, która w obecnej chwili niema jeszcze charakteru ostatecznego, czyni zadość warunkom traktatu wersalskiego. Mac Donald według informacji Havasa, przyjął życzliwie ideę, na której opiera się propozycja francuska.  
 OPTYMIZM ANGIELSKI.  
 Polska Agencja Telegraficzna.  
 Warszawa, 29 lipca.  
 Według doniesień Reutera kompetentne koła angielskie są pełne nadziei, co do wyników konferencji i twierdzą, że konferencja zostanie zamknięta z końcem następnego tygodnia, osiągnawszy pomyślne rezultaty.  
 Nie powzięto żadnej decyzji w sprawie powołania najbliższego plenarnego posiedzenia konferencji, ani w kwestii zaproszenia Niemiec. Kwestja ta przeszła obecnie do rąk szefów delegacji, którzy wystosują zaproszenie do Niemiec, skoro tylko dojdą do przekonania, że nadeszła odpowiednia ku temu chwila.

Berlin, 29 lipca.  
 Zaproszenie Niemiec na konferencję londyńską zostało odroczone. Na posiedzeniu plenarnym nie uchwalono zaprosić delegatów niemieckich, lecz przekazać tę sprawę radzie pięciu.  
 W berlińskich kołach rządowych stwierdzają, że przy nowym odroczeniu zaproszenia Niemiec rozchodziło się o powody ważniejsze, niżli o zwykłą formalność. Wśród aljantów panuje na skutek przedstawień Francji tendencja stworzenia jednolitego frontu we wszystkich spornych punktach zanim na konferencji pojawią się Niemcy.  
 Londyn, 29 lipca.  
 Wczoraj wiecz. obradowała znów komisja zajmująca się sankcjami przeciw

POJEDNAWCZA PROPOZYCJA FRANCUSKA.  
 Polska Agencja Telegraficzna.  
 Londyn, 29 lipca.  
 Według informacji Havasa, przewodniczący delegacji przy udziale barona Yschi, Oymensa i Clementala omawiali dziś rano wyniki prac pierwszej komisji.  
 Wobec tego, iż rzeczoznawca angielski Snowden odmówił swej zgody na przyjęcie zarówno propozycji Theunisa, jak i Logana, dotyczących gwarancji dla wierzycieli, udzielających Niemcom pożyczki 800 milionów marek złotych, delegat francuski przedstawił propozycję, która w szczegółach zostanie opracowana dziś popołudniu.  
 Propozycja ta polegałaby na tym, by uciekać się do arbitrażu we wszystkich wypadkach, w których komisje odszkodo-

„PUTSCH” NA 4 SIERPNIĄ ZAPOWIADAJĄ KOMUNISCI NIEMIECCY.  
 Hamburg, 29 lipca.  
 „Fremdeblatt” zamieszcza łącznie z planowanym zamachem komunistycznym tajną instrukcję partii komunistycznej. Odezwa ta wzywa do urzędowania dnia 4 sierpnia wielkich demonstracji bezrobotnych, inwalidów, kobiet i dzieci, które mają iść na początek pochodów, dających początek rozruchom ogólnym. Rozruchy te mają się rozpocząć i odbywać głównie w dzielnicach bogatszej.  
 ZATARG NIEMIECKO-ROSYJSKI.  
 Polska Agencja Telegraficzna.  
 Berlin, 29 lipca.  
 Dzienniki donoszą, że niemiecko-rosyjski zatarg w sprawie zajęć w rosyjskiej misji handlowej w Berlinie, będzie lada dzień ostatecznie załatwiony.

# 10.000.-- ZŁOTYCH.

Mamy zamiar wprowadzić nasze damskie jedwabne pończochy w Polsce wśród najszerszych sfer, o powiednio do wysokich zalet naszych wytworów.

Pończochy te, wyrabiane przy pomocy szczególnych zabiegów łączą w sobie wszystkie doskonale właściwości dobrej pończochy, jak: **połysk, elastyczność i szczególną trwałość.**

Pragnęlibyśmy zdobyć dla pończoch tych jakąś **krótką, łatwą do zapamiętania i podlegającą ochronie nazwę (markę) polską** i dlatego na zagadnienie to chcemy otrzymać odpowiedź od czytelników niniejszego pisma.

Każdy, kto chce wziąć udział w ogłoszonym przez nas konkursie musi się sam przekonać o zaletach naszych pończoch. Aby dać **wszystkim** możliwość współpracy w tym zadaniu, zdecydowaliśmy się oddać **100,000 par czarnych lub szarych pończoch jedwabnych** każdej wielkości po wyjątkowej cenie **5 złotych.**

Za najlepsze rozwiązania wyznaczamy nagrody i dzielimy je w sposób następujący:

1 nagroda . . . . .	zł. 3.500.--
1 nagroda . . . . .	" 2.000.--
1 nagroda . . . . .	" 1.000.--
5 nagród à zł. 100	" 500.--
10 nagród à zł. 50	" 500.--
500 nagród à zł. 5	" 2.500.--

**RAZEM 10.000.--**

## WARUNKI KONKURSU:

1) Do brania udziału w konkursie uprawniony jest każdy z wyjątkiem pracowników naszej firmy.

2) Każdy współpracownik winien nadać nam sumę **5 złotych** z podaniem adresu i rodzaju wybranych pończoch w zamkniętej kopercie, poczym odwrotną pocztą nastąpi wysyłka.

3) Każda para pończoch posiada markę kontrolną i numer nadawcy. Markę tę należy nadać wraz z rozwiązaniem zadania konkursowego najpóźniej do dn. 15 września r. b. w zamkniętej kopercie.

4) Rozdzielanie nagród nastąpi przez kolegum sędziów konkursu pod nadzorem notariusza berlińskiego i jest ostateczne i nieulegające zakwestjonowaniu.

5) Nazwiska nagrodzonych sumami powyżej 100 zł. będą ogłoszone w niniejszem piśmie i pozatym będą oni specjalnie zawiadomieni w drodze pisemnej.

**Internationale Handels-Union G. m. b. H.**  
Berlin S. W. 68, Charlottenstrasse 13.

## Wczoraj skończyła się letnia sesja senatu.

### Uchwalono budżety ministerstw reform rolnych i rolnictwa.

Przystąpiono do budżetu min. reform rolnych.

Sprawozdawa sen. Zubowicz (Wyzwolenie), wytyka, iż pomoc udzielana osadnikom przychodzi zbyt późno. W imieniu komisji mówca prosi o przyjęcie budżetu ministerstwa bez zmian.

Sen. Grischmacher stwierdza, iż rozporządzenie własności winno się odbywać z większą ostrożnością, gdyż mogłoby to poderwać samowystarczalność państwa.

Sen. Iżyński wzywa rząd, by dołożył starań dla umożliwienia naszym osadnikom zagospodarowania się na kresach.

Sen. ks. Maciejewicz uważa, że zdrowszem byłaby kolonizacja przez gospodarzy, którzy mają już w kraju kawał ziemi, posiadają urządzenia rolne, praktykę i mają rodzinę, gdyż młodzi osadnicy, ze-

niąc się na miejscu, są straceni dla polskości.

Sen. Markowicz (klub ukraiński), u-skarża się, iż polska polityka zdążyła do osłabienia ekonomicznego narodu białoruskiego i ukraińskiego.

Przystąpiono do budżetu min. rolnictwa.

Referent sen. Stecki podnosi, iż czysty dochód domen, przedsiębiorstw i lasów państwowych wynosi prawie 65 i pół milionów złotych. Pozatem mówca zarzuca, iż wymagane podatki od rolników oprócz podatku gruntowego odbywają się w sposób niecisły, nierównomierny i dowolny.

Sen. Średniański domaga się wolnego wywozu i ochrony wwozu.

Sen. Pułowski uważa, że sanacja sto-

sunków rolnych winna się oprzeć na kredycie długoterminowym.

Sen. Korniczka (Wyzwolenie) stwierdza, iż w obecnej sytuacji kraju przeprowadzenie reformy rolnej jest najtańszym sposobem załatwienia kwestji bezrobocia.

Sen. Markowicz (klub ukraiński) skarży się na zupełne ignorowanie potrzeb ziemi ukraińskiej i białoruskiej i dlatego klub jego głosować będzie przeciw budżetowi.

Min. rolnictwa Janicki odpowiadając, oświadcza, że rząd w przyszłości nie myśli hamować wywozu.

Sen. Czyński ubolewa, iż w budżecie figurują zbyt małe sumy na szkolnictwo rolne.

Generalny sprawozdawca sen. Buzek oświadcza, iż w dyskusji ciągle się prze-

bija motym, przypisywania rządowi winy

za kryzys obecny. W rzeczywistości nie winna tu być sanacja, lecz poprzednia polityka rządu i inflacja. Uchwalony budżet zmusi administrację do prowadzenia gospodarki w sposób planowy i celowy. Aby to umożliwić prosi o uchwalenie budżetu bez zmian, tak, jak sejm go uchwalił.

W głosowaniu odrzucono wszystkie poprawki, zgłoszone w czasie dyskusji i przyjęto szereg rezolucji.

Na zakończenie zabrał głos marszałek senatu, który m. in. oświadczył, iż dzisiejszy budżet ma wysokie znaczenie wychowawcze dla tej części społeczeństwa, która dotąd uważała skarb za szkatułkę bezdenna. Ma on wielkie znaczenie, jako podłoże dla wzbudzenia zaufania do państwa na zewnątrz i na wewnątrz.

Następne posiedzenie senatu odbędzie się w październiku.

## Co uchwaliła sejmowa komisja skarbowa.

Warszawa, 29 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Sejmowa komisja skarbowa obradowała nad poprawkami wniesionymi przez senat do projektu ustawy o pełnomocnictwach.

Przyjęto wszystkie poprawki sensu, a więc m. in., dotyczące sprawy dóbr żywieckich i redukcji świat.

Odrzucono natomiast poprawki merytoryczne, zaproponowane przez senat do ustawy o monopoli spirytusowym.

Przyjęto jedynie niektóre poprawki stylistyczne.

Poprawkę sensu w myśl której ustawa o finansach komunalnych rezwała gminom miejskim pobieranie na cele szkolnictwa nie tylko podatków od grantu lecz i podatku od świadectw przemysłowych, budowlanych przyjęto.

Przyjęto również poprawkę do ustawy o pobieraniu przez skarż akcyj nowych emisji i poprawkę do ustawy o zmianie niektórych przepisów o opłatach stempowych i komunalnych.

## Proces krakowski dobiega końca.

Kraków, 29 lipca.

Na dzisiejszej rozprawie przemawiali ostatni obrońcy oskarżonych adw. Schonegger, Birnbaum i Aschenbrumer.

Pierwszy z nich bronił osk. Redlicha, który według obrońcy jest winny jedynie iż „żyruje akt oskarżenia” za innych.

W czasie mowy adw. Aschenbrennera, który broniąc osk. Tuchowiczównę sta-

rał się ją przedstawić jako ofiarę obałumaczenia — wyszli ze sali wszyscy obrońcy, zaś oskarżony Drobner z ławy oskarżonych krzyknął do obrońcy soczysty epitet: „Ty drabiel — ładnieś bronił!”

Do przerwy zakończyli swe mowy obrońcy, a popołudniu spodziewają się repliki prokuratora.

## Międzynarodówka wobec konferencji londyńskiej.

Moskwa, 29 lipca.

Agencja Wschodnia.

W odezwie do proletarijuszki wszystkich krajów, wydanej z racji rocznicy początku wojny światowej komitet wykonawczy III międzynarodówki określa swoje stanowisko wobec konferencji londyńskiej.

Kapitałiści państw sprzymierzonych — głosi odezwa — po bankructwie polityki Poincaręgo usiłują osiągnąć swoje cele zapomocą subtelniejszych metod pogwałcenia proletarijatu.

Na arenę europejską ponownie wchodzi Ameryka — najsroższy i najokrutniejszy uczestnik wojny. W drodze realizacji projektu eksportów Francja zmierza do utrwalenia hegemonji na kontynencie europejskim, uwiecznienia trak-

tatu wersalskiego, wyssania soków z proletarijatu niemieckiego dla uzyskania odszkodowań.

Za plecami Herriota siedzi Poincaré, obaj wyraziciele imperjalizmu francuskiego. Anglia otwarcie przeciwstawia się Francji nie może, usiłując tylko pokrzyżować jej plany i omanić własny proletarijatu.

Druga międzynarodówka udziela tym dążeniom poparcia. Jeden z pierwszych wyników tej ery demokratyczno - pacyfistycznej będzie dyktatura kapitału amerykańskiego, który dąży do przejęcia cienia Europy w swoją kolonję.

Konferencja londyńska przyniesie proletarijatu niemieckiemu 12 godzinny dzień pracy, redukcję 50 proc. kolejarzy, dalszą redukcję etatów urzędniczych, wzrost podatków taryfowo - kolejowych i cen produktów spożywczych.

## WALKA Z KOMUNIZMEM W RUMUNJI

Wiedeń 29, lipca.

Agencja Wschodnia

Prasa wiedeńska podaje dalsze wiadomości o walce władz rumuńskich z żywiołami przeciwpacystowemi.

„Die Stunde” donosi z Bukaresztu, że wczoraj dokonano w Galatzi, Brailu i Kiszyniowie wielu aresztowań wśród

związków zawodowych.

W Kiszyniowie zasekwestrowano dom robotniczy i zaarrestowano majątek związków zawodowych. W Siedmiogrodzie zmilitaryzowano szereg przedsiębiorstw objętych strajkiem. Władze zamierzają wydać z granic Rumunji 1,500 osób, szerzących niepokoje.

## TURBINOWY PAROWÓZ.

Sztokholm, 28 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna

Czynione od dłuższego czasu eksperymenty z lokomotywą turbinową Ljungstroema dawały zawsze doskonałe rezultaty przy próbach na krótki dystans. Dopiero wczoraj spróbowano użycia tej lokomotywy na przestrzeni Geteborg —

Sztokholm, wynoszącej 460 klm. Próba wypadła nadal zadawalaco. Lokomotywa ta daje 50 proc. oszczędności na paliwie, pozatem lokomotywa Ljungstroema zużyła zaledwie 2 sześciennymetry wody, podczas gdy parowóz zwykłego typu zużyłby w tym wypadku 45 sześć. metrów wody.

## CIĄGIENIE AMORTYZACYJNE PO ŻYCZKI KOLEJOWEJ.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Dnia 1-go sierpnia w lokalu urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, Senatorska 29, odbędzie się 1-sze ciągnięcie amortyzacyjne 1-szej serii 10 proc pożyczki kolejowej.

## Nowy rząd w Jugosławji.

### W dziedzinie polityki zagranicznej popierać będzie dążenia Mac Donałda i Herriota'a.

Białogród, 29 lipca.

Polska Agencja Telegraficzna.

Stronnictwami, na których poparcie może liczyć nowy rząd, są demokraci, rozporządzający 133 głosami, klerykali słoweński (41 głosów), mahometanie 10, radykali 1. Do tego dochodzą 63 głosy grupy Radicza, 10 głosów mahometan ma cedońskich, 11 agrarjuszy i 8-miu niemców.

Dzienniki wypowiadają pogląd, że także część radykałów będzie skłonna udzielić gabinetowi poparcia.

W ten sposób nowy gabinet zyska większość 50—55 głosów.

Rząd zwoła skupszczyznę prawdopo-

dobnie jeszcze w tym tygodniu lub z początkiem następnego.

Programem nowego rządu z dziedzinie polityki zagranicznej będzie popieranie pod każdym względem dążeń Mac Donałda i Herriota'a.

W dziedzinie polityki wewnętrznej zadaniem rządu będzie dążenie do usunięcia tarć narodowościowych.

## WIELKA KATASTROFA KOLEJOWA.

Londyn, 29 lipca.

Z Edeynburga donoszą, że na dworcu Haymarket zderzyły się dwa pociągi. — Cztery osoby zginęły, 29 rannych.

## P. Skrzyński - minister ogórkowy.

Nareszcie p. Aleksander Skrzyński zo- stał mianowany ministrem spraw zagranicznych. Ale sposób, w jaki nastąpiła ta nominacja na urząd tak odpowiedzialny, bynajmniej nie usposabia do optymizmu. Dotychczas bowiem nie jest wyjaśnionem, jakie stanowisko zajmuje lewica wobec rządu i na jakiej podstawie może się ona domagać przyjęcia swego kandydata w po- czet członków gabinetu.

Stosunek prawicy do rządu jest zupeł- nie jasny, i to jest dla lewicy właśnie naj- bardziej niepokojącym. Prawica narzu- ciła gabinetowi terazniejszemu swój pro- gram i w znacznym stopniu także swoich ludzi zarówno na stanowiskach ministe- rialnych, jak i na licznych urządach po- mniejszych, które są bodaj czy nie bar- dziej miarodajne dla systemu, ponieważ u nas biurokracja jest wszechwładna i ma- ło zależna od władzy centralnej. Prawica jest przytem w tem wygodnym położeniu, że proklamując rząd p. Grabskiego za bez- partyjny, nie przyjmuje zaś urzędowo od- powiedzialności, może go krytykować i w razie fiaska jego polityki, od niego się od- tegnąć.

Z lewicą sprawa ma się znacznie gor- zej. Za cenę nieco większej niezależności od rządu i možnosti głosowania przeciw- poszczególnym ustawom, lecz zawsze tak, by przez odrzucenie ich rząd nie ponosił żadnego faktycznego szwanku, lewica wy- rzekła się całego swego pierworodztwa. Lewica ma w rządzie paru swoich nomi- nalnych przedstawicieli, z których jeden swojej lewicowości wcale nie ujawniają, (jak np. jen. Sikorski), drudzy wyraźnie już przeszli na stronę prawicy (p. Mikla- szewski) i wzamian za tę wątpliwą przy- jemność ponosi przed społeczeństwem moralną odpowiedzialność za rząd, który nie mógłby się ostać ani chwili, gdyby le- wica znalazła się względem niego w sta- nowczej opozycji.

Na tle tej fałszywej sytuacji rodzą się wszystkie oportunistyczne pomysły w ro- dzaju wstąpienia do rządu p. Thugutta, ja- ko ministra spraw zagranicznych i jego współpracy z p. Stanisławem Grabskim jako ministrem oświaty. Pomysł ten spot- kał się w łonie lewicy z wielkim oburze- niem, bo była to już zbyt jaskrawa zdrada sztandaru lewicowego. Pan Thugutt zbyt dosadnie chciał naśladować p. Witosa, który zainicjował współpracę piasto-chjeń- ką również pod maską ratowania ojczy- zny od socjalistów i inorodców. Niemniej jednak poronionym pomysłem jest forso- wanie w obecnych warunkach p. Skrzyń- kiego na urząd ministra spraw zagranicz- nych, jakkolwiek pozornie kandydatura wydaje się mniej skandaliczną. Bezdennie- jawne byłoby przypuszczenie, że pana Skrzyńskiego z jego programem lewico- wym (o ile on taki posiada) udało się prze- nyć przez zmylenie czujności prawicy. Do wad Chjena prostoduszność i poczci- wość z pewnością nie należą, natomiast wady te cierpi dotkliwie lewica. Jeżeli więc zgodziła się na nominację p. Skrzyń- kiego to tylko na tych samych warun- kach, na jakich zaakceptowała wstąpie- nie p. Thugutta, t. j. przy otrzymaniu ty- tułu ekwiwalentu teki dla prawicowca, mniejsza o to, czy będzie chodziło o en- deka firmowego, jak Stanisław Grabski, czy o endeka ukrytego, który jednak zde- kaskuje się przy realnem rządzeniu. Gdy- by nie stało się to, rządowanie p. Skrzyń- kiego trwać będzie tylko podczas sezonu ogórkowego, o którym Chjenie nie spodoba obalić go z wielkim trza- sem i skompromitować. Taktykę taką

prasa chjeńska już zapowiada. Z powodu zamierzonej jeszcze podówczas nominacji Skrzyńskiego na min. spraw zagran. oraz Kopczyńskiego na min. reform rolnych, zwiazanych przekonaniowo z „Wyzwoleniem” pisał w niedzielę pos. Stroński w „Rzeczypospolitej”: „Gdy po przerwie let- niej zaczniesz się znowu pełne życie polit-

dorażne załatwienia przejściowe, wywo- łane kłopotami chwili obecnej, nie będą mogły się ostać i sprawa zmian w rządzie odżyje czy to w postaci podobnej do za- miaru St. Grabski — St. Thugutt, czy to w innej lepiej ugruntowanej”.  
Krótko i dosadnie. Albo rozszerzona podstawa chjeno-piastowa z włączeniem

„Wyzwolenia”, albo ciśniejsze rządy piasto-chjeńskie. Chjena oszukać się nie da i na przesmyglowanie lewicowości nie pozwoli. Dziwić się więc tylko należy le- wicy, że zgodziła się desygnować swego człowieka do niepoważnej roli ministra o- górkowego.

Admonitor.

## Reichstag w przededniu ważkich decyzji.

Na marginesie głosów prasy niemieckiej.

W wirze wydarzeń konferencji lon- dyńskiej, które toczą się coraz szybciej i doprowadzić muszą do rozjęcia rope- jącego wrzodu reparacji — nie zapomina się o tych, którzy brzemień zobowiązań, wynikających z realizacji planów Davesa, mają wziąć na siebie. A przyznać trze- ba, że głosy prasy niemieckiej są bardzo charakterystyczne, zwłaszcza pism demo- kratycznych, gdzie ze szpałt wielkich ar- tykułów wstępných i z kilku wierszo- wych drobnych notatek wyciera całokształt tych zmian, jakie dokonywują się powoli w społeczeństwie niemieckiem. Coraz silniej poczynają się utrzymywać przekonanie, że odbudowa Europy leży nie- tylko na drodze amerykańskiej pożycz- ki, ale również i w skoordynowanym wy- siłku państw Europy.

Niemcy przychodzą do wniosku, że droga porozumienia z sojusznikami jest koniecznością, której nieustępliwością zmienić nie można.

„Vossische Zeitung” obszernie oma- wia problem konferencji, analizując sta- nowisko Reichstagu i rządu niemieckie- go w stosunku do planów Davesa.

— Jasnem jest, pisze wspomniany dziennik, że Niemcy zostaną zaproszone na konferencję dopiero wówczas, gdy so- jusznicy dojdą między sobą do porozu- mienia co do treści protokołu, który za- wierać będzie propozycje aliantów, a który przedłożony zostanie delegacji niemieckiej.

Nie należy więc rozpoczynać wielkiej debaty politycznej w Reichstagu, nad u- stawami wykonawczymi do planów Davesa przed powrotem delegacji niemiec- kiej z Londynu.

Prasa nacjonalistyczna jest całkiem odmiennego zdania, wyrażając opinię, że

frakcja nacjonalistyczna postara się o to by delegaci niemieccy wyjechali do Lon- dynu, posiadając całkiem ściśle sprczo- wane przez Reichstag warunki.

Nie należy chyba podkreślać zbe- dności takiej debaty, a nawet niebezpie- czeństwo i komplikacje, jakie stąd mogą wynikać w momencie, gdy dzieło się dopiero tworzy.

Najlepszym dowodem są fakty jakie po drugim planowym posiedzeniu kon- ferencji miały miejsce.

Prasa nacjonalistyczna przypuszcza, że kompromis w sprawie sankcji jest kwestją zdecydowaną i nie omieszkała wynieść stąd jaknajdalej idących konse- kwencji.

Tymczasem amerykańscy i angielscy bankierzy zaprotestowali przeciwko tej formule kompromisu. Stwierdzili oni bo- wiem całkiem niedwuznacznie, że prze- widziana w planie Davesa pożyczka nie może dojść do skutku, skoro prawo sank- cji poszczególnych mocarstw będzie ist- niało.

W całym szeregu szczegółów wypo- wiedzieli się finansisci kategorycznie i wskutek tego pewne kwestje zostały pod- dane rewizji.

Dowodzi to więc jeszcze raz niezbi- cie, jak szkodliwe byłoby dyskusje w parlamencie niemieckim przed ostatecz- nymi decyzjami, a zwłaszcza przed po- wrotem delegatów niemieckich. Żądania nacjonalistów, aby ustalone zostały przez parlament szczegóły działania de- legacji niemieckiej na konferencji mię- dzojuszniczej — są nieistotne. Zdolność pertraktowania zależna jest w pewnym stopniu od ruchliwości i bystrości de- cyzji, gdyż w ten sposób delegacja niemiecka miałaby poprostu związane rę- ce.

Machinacje te tembardziej występu- ją wyraźnie wobec faktu, że Reichstag i tak będzie miał w tej sprawie swe ostat- nie słowo.

Życzenia nacjonalistów są więc popro- stu rzucaniem rządowi kłód pod nogi.

Ciekawe uwagi w tej sprawie zamiesz- cza socjal-demokratyczny „Vorwärts”:

— Socjaldemokraci starali się stwe- rzyć pewną całość pomiędzy problemem odszkodowań i ustawami wykonawcze- mi do planów Davesa.

Frakcja parlamentarna wyłoniła spe- cjalny wydział, który miał się zająć roz- wianiem tej kwestji.

Frakcja socjaldemokratyczna jest zde- cydowana podjąć walkę przeciwko lich- wie bankierów, przeciwko przedłużaniu czasu pracy i niesprawiedliwemu podzi- łowi ciężarów.

Taktyka nasza w tej sprawie zosta- nie ustalona z chwilą wyjaśnienia sytua- cji ogólnej. Jest w tem postępowaniu so- cjaldemokratów niemieckich nieco nie- konsekwencji.

Oni to bowiem najenergiczniej doma- gali się przyjęcia planów Davesa, jako jedyne go sposobu wybrnięcia z sytuacji w której znalazły się Niemcy z chwilą za- jęcia zagłębia Ruhr.

Dlatego więc nie można uzależnić przyjęcia tego planu wyłącznie od spra- wliwego rozdziału ciężarów, gdyż jest polityczną niemożliwością ustalenie ści- śłego stosunku pomiędzy problemem roz- działu spłat i ustawami wykonawczymi. Przyjęcie planu rzeczoznawców mogą Niemcy, a więc i Reichstag uzależnić je- dynie i wyłącznie od tego, czy może on zostać zrealizowany i doprowadzić do od- budowy Europy.

Obserwer.

## Faszyzm w walce z masonerią włoską.

Rzym, w lipcu.

Czy doprawdy istnieją jeszcze we Wło- szech masoni? Czy to nie bajka, a pewna siła, z którą się liczyć należy i o której warto nawet pisać?

Oto pytania, które zadają sobie cud- zioziemcy, którzy poraz pierwszy przy- jeżdżają do Włoch i słyszą niestworzone historie o masonach i masonerji, która o- statnio odgrywa dość poważną rolę w ży- cciu społecznym i politycznym państwa Mussoliniego.

Gdy ktoś — powiedzmy lekarz, adwo- kat lub literat — szybko wyrabia sobie karierę i stanowisko w życiu lu ogólnie- mu zdziwieniu przyjaciół — włosi ochrzc- zają go natychmiast mianem — masona! Ktoś powiedzmy przywiózł sobie z zagra- niczny gotówkę i kupił sobie we Włoszech kawałek ziemi, gdyż czuł urodzony wstręt do spekulacji giełdowej — oczywiście nie- ma dwóch zdań: to napewno członek wol- nomularstwa!

Nawet, gdy ktoś zdobywa rozgłos w życiu politycznym i cała prasa włoska o- raz zagraniczna wyraża się o nim z wiel- kim uznaniem — rodowity włos zacznie go podejrzewać o spółdziął w ruchu wol- nomularskim.

Wszędzie masoni, masoni i masoni!... Opłata! siecia intryg całe Włochy, za- pełnili swem duchem wszystkie towarzy- stwa i kluby, wkradli się do polityki i o- panowali cały handel!

Jest w tem oczywiście bardzo dużo przesady. Najczęściej włosi widzą maso-

nów tam, gdzie ich wcale nie ma.

Tak bywa najczęściej. Zdarza się jed- nak w pewnych wypadkach, że mają racje.

Masonerja na gruncie włoskim nie tyl- ko istnieje, ale rozwija się niepomierne, wykazując z niezwykłą siłą swą żywot- ność i aktywność.

Na rozwój ruchu wolnomularskiego we Włoszech składa się szereg przyczyn, z których najważniejsza polega na pew- nej zachłanności władzy, jaką mogą wy- karać masoni, wywierając dość znaczny wpływ na kierunki polityczne w Europie.

Większość jednak nie zwraca uwagi na zaszczyty, jakie ich czekają i karierę, której mogą się dorobić przy poparciu stowarzyszeń wolnomularskich. Nie cho- dzi im również o wpływ na politykę mię- dzynarodową.

Najbardziej przyciąga ich organizacja masonerji włoskiej, oparta na ogniskowa- niu wszystkich sił, rozproszonych na tery- torjum półwyspy Apenińskiego.

Ludzie, którzy ze względu na swój za- wód lub chęć podrógowania zmieniają ciągle miejsce swego pobytu, przystępu- ją do stowarzyszenia masonów, zysku- ją te warunki, których brak dawał im się- we znaki. Przyjacielskie stosunki, wspól- ne ognisko, pewne przywiązanie i ser- deczność w obcowaniu przyciąga każde- go, kto czuje się samotnie i pragnie ro- dzinnego spółzycia.

Dlatego obecnie masoni odrzucili nie- potrzebny balast reform i cały ciężar prze- nieśli na samą organizację, która wszę-

dzie i zawsze musi okazać pomoc swym członkom.

Nie znaczy to jednak, że masonerja włoska zupełnie odzignęła się od roli, jaką odgrywa w polityce. Zasadniczo wolnomularstwo postawiło sobie za cel bezwzględna walkę z klerykalizmem, mimo to — jak masoni w czają w sferę polityki międzynarodowej zupełnie o- twarcie.

Znany jest powszechnie wpływ maso- nów na bieg wypadków politycznych w roku 1914—15, gdy Włochy przystąpiły do wojny europejskiej przeciwko Austrii i Niemcom.

Masoni, wraz z późniejszymi faszysta- mi odgrywali wówczas główną rolę.

— Obecnie masoni odseparowali się zupełnie od faszystów, ignorując ich poli- tykę. Faszyci bowiem zrozumieli, że po- winowactwo z ruchem wolnomularskim może podciągnąć za sobą zgubne sk- w związku z nieubłagana walka maso- v z kościołem katolickim.

A zerwanie z klerykalizmem byłoby sprzeczne z komunami faszyzmu i z te- radow... do zera rolę faszystów w polityce europejskiej.

Dlatego Mussolini wydał niedawno rozkaz, ażeby wszyscy faszyci-masoni wybrali jedną drogę: faszyzm lub wolno- mularstwo.

Wskutek powyższego rozkazu około 300 faszystów-masonów porzuciło szeregi wolnomularstwa, oddając się wyłącznie pracy faszystowskiej.

L. Z.

CASINO

Dziś po raz ostatni!

CASINO

# OPINJA i GNOTA

(NOWOCZESNA MŁODZIEŻ)

Początek przedstawień o godz. 6-ej wiecz.

Obraz tylko dla dorosłych.



WIADOMOŚCI

SPORTOWE

## Mistrz Austrii w Łodzi.

Amatorzy—Ł. T. S. G. 4:1 (2:1).

Złoto polskie, nęci widać zagranicznych footballistów, którzy formalnie zalali nasze ważniejsze ośrodki footballowe.

Nie przebrzmiały jeszcze echa z sensacyjnych zawodów z Hakoahem, a już zadziwiła polski świat sportowy swymi świetnymi wynikami drużyna Amatorów. O tej jednej z najładniej grających drużyn na kontynencie wie u nas każdy sportowiec, wie każdy co się interesuje zagranicznym footballiem, oraz ten co coś niecoś słyszał o „królu footballowym” — Szafferze.

To też z nie małą radością przyjęła łódzka brać sportowa wiadomość o meczu Ł. T. S. G. z Amatorami.

Wreszcie zobaczymy mistrza Wiednia, wreszcie ujrzemy osławionego Szaffera — Oto głosy, które rozlegały się w dniu wczorajszym na ulicach miasta.

Amatorzy, którzy wystąpili w nieco osłabionym składzie nie wykazali tej klasy jaką prawdopodobnie przedstawiają. Mimo, iż w pewnych chwilach widać było prawdziwych mistrzów footballowych, mimo że przewyższali ŁTSG, pod względem techniki i taktyki, to jednak przewaga w polu nie zawsze do nich należała.

Goście, albo byli zmęczeni, albo też nie chcieli zbyt się nadwyręzać. W każdym razie można było zauważyć, że unikają oni jakiegokolwiek bądź zetknięcia się z przeciwnikiem. Celował w tym zwłaszcza fenomenalny Szaffer, który ze stoickim spokojem spacerował po boisku rozdzielając przytem w klasyczny sposób piłki. Jeżeli coś możemy zarzucić temu graczowi, to jedynie właśnie ową powolność w grze, która czyni zeń właśnie ze wszech miar oryginalnego gracza.

Obaj łącznicy Szaffera to świetni taktycy, którzy w doskonały sposób przeprowadzają akcję wespół z Szafferem. Skrzydła lotne bardzo centrują przeważnie z linii bramkowej.

Pomoc przeciętna. Obrona bardzo do-

bra, a zwłaszcza lewy, rozporządzający dalekim wykopem.

W bramce grał „kolos” Lohrman. Jego krewki temperament wyrzucał go często ze swej „świątyni”, co kosztowało jego drużynę bramkę.

Naogół, jak to już raz zaznaczyliśmy goście specjalnej klasy nie wykazali popisu, a więc i sztuczkami.

ŁTSG, przewyższało gości ambicją i rzutkością w grze.

Pomoc popisała się świetnie, a zwłaszcza Wolfhangel, który jeszcze raz dowiódł, iż jest rozumny i inteligentnym pomocnikiem.

Trio obronne umiejętnie sekundowało pomocy, wyjaśniając najzawilsze sytuacje.

Najsłabszą częścią drużyny był tym razem atak, który prócz przebojowości nie wykazał ani krzty zgrania. Zwłaszcza wszelkie posunięcia psuł Wujas, który stanowczo na tej pozycji nie nadaje się.

Naogół wynik wczorajszych zawodów odczytać sobie może ŁTSG, za sukces. Przebieg gry na początku ospały. Gracze Amatorów zamiast grać gawędzili i spacerowali po boisku.

Jedyna bramka dla ŁTSG. pada już w 6 minucie ze strzału Herbstreicha, który piłkę wpakował do siatki obok wybiegającego bramkarza. Amatorzy wyrównują w 16 minucie ze strzału Swatocha. Zaznacza się przewaga gości, którzy w 37 minucie zdobywają drugą bramkę przez Cuttiego.

Po przerwie Amatorzy stale w ofensywie, lecz świetnie pomoc u obrony Ł. T. S. G. nie dopuszcza formalnie gości do strzału.

Trzecią bramkę zyskuje wreszcie Szaffer z pięknego strzału w prawy róg. Robinzonada Pilca spóźniona o włos.

W kilka minut później zyskują goście czwartą i ostatnią bramkę.

Sędzia p. Fiedler tym razem przeoczył cały szereg fauli.

Publiczności około 3000.

Stefan K.

## WACKER (Wiedeń) — WISŁA 4:2 (1:1)

Kraków, 28 lipca.

Zawody niedzielne pomiędzy obu drużynami odbyły się pod znakiem przewagi Wackera. Wisła miała najsłabszy dzień w tym sezonie. Wprawdzie wystąpiła Wisła w składzie osłabionym bez Wiśniewskiego, Kaczora i Kowalskiego, lecz nie usprawiedliwia to tak słabej gry pretendenta na mistrza okręgu. Bramkarz chwytając pewnie strzały nawet ostre skierowane od środka w stronę bramki, lecz zupełnie się nie orjentował przy strzałach idących od skrzydeł, obrona była dobra, pomoc mierna, najsłabszy atak, który poza Adamkiem i Czulakiem statystował na boisku. Każda piłka oddana na Balcerowi była stracona.

Ogólną charakterystykę gry gości podaliśmy wczoraj.

W pierwszej połowie gra była otwarta przy przewadze technicznej i kombinacyjnej Wackera. Po pauzie przechodzi inicjatywa w ręce Wisły i zdawało się, że wiedeńczycy opuszczają boisko pokonani.

Po 15 minutowych wysiłkach zrezygnowała Wisła z gry i zwycięstwa. Sędziował p. dr. Lustgarten.

Czytajcie

„EXPRESS WIECZORNY”

## Złoty na giełdach zagranicznych.

Złoty został już wprowadzony prawie na wszystkie giełdy zagraniczne; nie na wszystkich giełdach jest on oficjalnie notowany, jest to jednak następstwem tego, że nie na wszystkich giełdach są notowania oficjalne.

Największe giełdy dewizowe Europy Zachodniej (Londyn, Zurich, Amsterdam) urzędowych notowań dewizowych wogóle nie znają, zaś informacje o dokonanych transakcjach i kursach komunikowane są bądź przez banki, bądź przez firmy maklerskie, bądź przez agencje prasowe.

Na wszystkich tych trzech rynkach złoty w formie wypłaty na Warszawę jest już od szeregu tygodnia przedmiotem

transakcji i kursy jego — odpowiadające w zupełności parytetom warszawskim — są stale ogłaszane przez banki oraz prasę zagraniczną.

Z giełd, które posiadają urzędowe notowania dewiz, złoty jest notowany w Paryżu, Wiedniu, Pradze i Gdańsku, w Berlinie zaś notowanie złotego ma miejsce przez tak zw. komisję półurzędową dla notowań walut wschodnich.

Widzimy więc, że w krótkim czasie swego dotychczasowego istnienia złoty wszedł całkowicie na rynki zagraniczne — transakcje złotym odbywają się na tych samych zasadach co wszystkimi walutami pełnowartościowymi.

## NIESZCZĘŚLIWY WZLOT UWOLNIONYM BALONEM.

Paryż, 29 lipca.

W niedzielę urządził francuski Aero-klub uroczystość połączoną z wzlotami wolnych balonów.

Balon, w którym znajdował się lotnik Laporte oraz jeden pasażer, zaginął i nie wiadomo było, co się z nim stało. Dopiero wczoraj jeden z francuskich parowców na morzu Śródziemnym wyłowił resztki balonu.

Jednocześnie na przestrzeni między Marsylią a Tulonem znaleziono obu lotników rannych.

Okazało się, że balon po wzlocie w Ljonie miał lądować koło Marsylii i w chwili lądowania został nagle porwany wichrem, Laporte, zorientowawszy się w sytuacji, wyskoczył w chwili, gdy gondola znajdowała się na wysokości 3-ch metrów od ziemi i pociągnął za sobą swego towarzysza. Stan obu nie jest groźny.



Skok o tyczce: mistrz olimpijski Petersen.

# Wiadomości bieżące.

SIERPIEN  
**1**  
PIĄTEK

Dziś: † Piotra ap. w Okowach  
Jutro: N. M. P. Anielskiej

Wschód słońca o g. 3.32  
Zachód o g. 7.51  
Wsch. księżycy o g. 5.53 pp.  
Zachód o g. 2.39 pn.  
Długość dnia 16.19  
Ubytek dnia g. 1.45

## POLICJA DLA NAJBIEDNIEJSZYCH.

Wobec katastrofalnej nędzy, szerzącej się gwałtownie wśród dziesiątek tysięcy ludności, dotkniętej klęską bezrobocia w przemyśle łódzkim, przystąpił istniejący w Łodzi pod przewodnictwem ks. biskupa Tymienieckiego i wojewody Rembowskiemu kom. nies. pom. najbiedniejszym do szeroko zakrojonej akcji w celu zebrania odpowiednich funduszy dla rozszerzenia będącej już w toku pomocy bezrobotnym i pośpieszeniem im z dołączoną pomocą, zanim należyte rozwinięcie w tym kierunku akcja rządu.

Bezinteresowna i niezwykle ofiarna pomoc w tej akcji daje policja państwowa okręgu łódzkiego na skutek inicjatywy komendanta okręgu, inspektora Wróblewskiego.

Niezależnie od stałej pomocy we wszystkich pracach komitetu, komenda okręgowa policji państwowej w Łodzi zwróciła się do wszystkich komend okręgowych w państwie za wyjątkiem komend tych okręgów, które również dotknięte są kryzysem gospodarczym, by w swoich okręgach rozwinęły propagandę na rzecz pomocy dla ofiar kryzysu i bezrobocia w Łodzi, a sama w dniu 3 sierpnia zajęła się na terenie całego województwa łódzkiego i na obszarze m. Łodzi zbiórka na ten cel, przyczem w kweście, która obejmuje nawet dwory i chaty wiejskie, oraz w organizacji lotnych zespołów koncertowych, specjalnie na ten cel organizowanych popisów sportowych brać będą udział prawie wyłącznie funkcjonariusze policji państwowej i członkowie ich rodzin.

Ten tak niezwykle ofiarny wysiłek policji państwowej okręgu łódzkiego na rzecz najbiedniejszych, któremu wróżą tutaj wielkie powodzenie został przyjęty przez społeczeństwo łódzkie oznakami najwyższej sympatii.

W dalszych planach komitetu niesienia pomocy jest zapewnienie sobie współdziałania i pomocy szeregu innych organizacji miejskich, jak klubów sportowych i robotniczych dla wypełnienia programu planowanej akcji, która trwać będzie przez cały miesiąc sierpień. (Pat.)

**Walka z tyfusem brzuszny.** W lipcu r. b. wydział zdrowotności publicznej dokonał masowych szczepień ochronnych przeciwtyfusowych wszystkim mieszkańcom 19 domów, gdzie stwierdzono wypadki zachorowań.

Wśród mieszkańców Łodzi daje się zauważyć ostatnio należyte zrozumienie kwestii szczepień ochronnych, gdyż codziennie do wydziału zdrowotności publicznej zgłasza się wiele osób po zakup szczepionek. W ostatnich dniach wydział zdrowotności publicznej dokonał szczepień 264 funkcjonariuszom policji państwowej, oraz ich rodzinom.

**We wtorek zostanie wybrany zarząd gminy żydowskiej.** Następne posiedzenie rady pełnomocników gminy wyznaniowej żydowskiej odbędzie się we wtorek przy szlaku tygodnia, przyczem wybrany zostanie zarząd gminy i jej przewodniczący.

**Do niedzieli wszystkie ugrupowania mają złożyć listy swych kandydatów.** Prawdopodobnie prezesem zarządu gminy zostanie poseł dr. Rozenblatt. (b)

## Teatr, muzyka i sztuka.

### „NIEBIESKI PTAK“.

Występy „Niebieskiego Ptaka“ wywołały spodziewane zainteresowanie wśród publiczności łódzkiej. Po niesłychanych triumfach w Londynie, Zurichu i Madrycie „Niebieski Ptak“ zdobył sobie w stolicy Polski sukces niezwykły. Prasa warszawska przyjęła teatr rosyjski entuzjastycznie. Teatr przepełniony był przez czterdzieści wieczorów. Stefan Zeromski i Stanisław Przybyszewski składali osobiste gratulacje artyście zespołu „Niebieskiego Ptaka“. Premiera w niedzielę 4 sierpnia w Teatrze Miejskim, Ciesliana 63.

## Rodzinie zmarłego

B. P.

# Szymona Ledermana

(b. współpracownika Tow. Akc. „Zawiercie“ w Łodzi)  
wyrzy szczerego współczucia składa

## Dom Handlowy Br. Braun.

## Termin dla składania zeznań o obrocie za I półrocze 1924

upływa z dniem 1 sierpnia 1924 r.

Izba skarbowa przypomina, że termin dla złożenia zeznania o obrocie za I półrocze 1924 upływa z dniem 1 sierpnia 1924 r. W związku z tem zwraca się uwagę na art. 56 ustawy o podatku przemysłowym, w myśl którego przedsiębiorstwa handlowe, zaliczone do kategorii I i II przedsiębiorstw handlowych i przedsiębiorstwa przemysłowe, zaliczone do pierwszych pięciu kategorii przedsiębiorstw przemysłowych, tudzież przedsiębiorstwa obowiążane do składania sprawozdań, o ile zaliczone są do powyższych kategorii, winny po upływie każdego miesiąca kalendarzowego, najpóźniej do dnia 15 następnego miesiąca, wpłacać do kasy skarbowej podatek przemysłowy przypadający od obrotu osiągniętego w ub. miesiącu.

Inni płatnicy obowiązani do składania zeznań, a więc płatnicy wykonywujący zajęcia przemysłowe zaliczone do kategorii I i II a) i b) zajęć przemysłowych oraz lekarze, dentyści, weterynarze, felczerzy, adwokaci, notariusze, obrońcy sądowi, artyści, architekci, inżynierowie i inni technicy, wreszcie przedsiębiorstwa sprawozdawcze zaliczone do innych kategorii niż I i II przedsiębiorstw handlowych i I — V przedsiębiorstw przemysłowych, mają najpóźniej w czasie od 1 lipca do 1 sierpnia wpłacić do kasy skarbowej podatek przypadający od obrotu osiągniętego w I półroczu 1924 r. Płatnicy ci mogą jednak także opłacać podatek przemysłowy w terminach miesięcznych.

## Stwórzmy silną flotę napowietrzną.

### Odezwa towarzystwa lotniczego.

Pięć lat upłynęło od chwili uzyskania niepodległości Polski, pięć lat wyższej pracy, wysiłków i poświęceń ku ugruntowaniu naszego niezależnego bytu. Wojna, a z tem niedomaganie gospodarczo-finansowe nie pozwoliły rozwinąć całkowicie energii społeczeństwa ku zdobyciu samowystarczalności przemysłowej, która ze względów geograficznych i politycznych jest jedynie wskazanym czynnikiem zabezpieczenia i obrony własnych granic przed ponownym najazdem niespokojnych sąsiadów, jakimi jesteśmy zewsząd otoczeni.

W czynniku tym najważniejszą rolę odgrywa dziś lotnictwo. We wszystkich państwach, nawet więcej przemysłowych niż Polska, zwrócono szczególną uwagę na rozbudowę przemysłu lotniczego, wyszkolenie pilotów, organizację portów i powietrznych dróg komunikacyjnych.

Na szarym koncu pozostała tylko Polska! Dzisiaj przelata już czas, by po pięciu latach, do końca przelądu i obrachuku sił własnych.

Rachunek ten wypada dla nas fatalnie. I musimy to sobie głośno po meksku powiedzieć, że lotnictwa w Polsce jeszcze nie ma!

Cały nasz pięcioletni bilans — to niespotykany nigdzie odsetek katastrof i następujący po nich, a usypiający czujność społeczeństwa, szereg zapamiętań, że będzie lepiej!

Jedna i niedomagająca fabryka płatowców w ruchu, trzy inne w nieskończonej perspektywie. Brak nowoczesnych płatowców i ostatnich urządzeń technicznych, kadry pilotów i obsługi i, poza dwoma liniami komunikacyjnymi, stworzonymi nie przez nas samych, ani jednego płatowca cywilnego w powietrzu, ani jednej cywilnej szkoły, ani jednej instytucji dla doświadczeń aero-dynamicznych i konstrukcyjnych, wreszcie, ani jednego aparatu polskiej konstrukcji! Jest to stan naszego posiadania lotniczego po pięciu latach, niezależnego bytu wielkiego narodu!

Gospodarka dotychczasowa nie prowadzi do wytworzenia mocnej podstawy dla przemysłu lotniczego krajowego. Kupowanie coraz to nowych typów samolotów zagranicą dla potrzeb wojska, nie wytworzy siły potężnej i niezależnej dla armii! Silna i niezależna flota powietrzna Polski może powstać tylko przez mobilizację całego narodu, przez rozwój lotnictwa cywilnego w czasie pokoju, gdyż lotnictwo wojskowe jest tylko wykładnikiem potęgi lotnictwa cywilnego.

Dlatego musimy obudzić czujność społeczeństwa, by poznało smutną prawdę i żeby natychmiast, bez chwili zwłoki, siłą swej energii, ruszyło na podbój szlaków powierzyńskich, budując porty lotnicze, szkoły pilotażu, kształcąc konstruktorów i mechaników, wytwarzając płatowce polskie, zakładając linie komunikacyjne wewnętrzne i zewnętrzne, popierając sport i turystykę powietrzną oraz wszystko to, co może przyczynić się do stworzenia wielkiego narodowego lotnictwa cywilnego, które podczas dni grozy wojennej, mogłoby na podobieństwo skrzydlatej husarii, łoskotem swych motorów, tysiącami stalowych gardzieli karabinów maszynowych i bomb odpędzić od rubieży Rzeczypospolitej chciwych cudzego mienia najędz

ców! Niech cały naród weźmie w tem udział! Niech każdy obywatel i obywatelka, bez względu na przekonania polityczne, staną się członkami jakiegokolwiek stowarzyszenia lotniczego, niech nie będzie ani polaka ani polki, którzyby nie posiadali znaczka lotniczego, jako widomego dowodu popierania idei Wielkiej Powietrznej Floty Cywilnej Polski! Niech społeczeństwo napiętnuje obywateli jako dezertierów z pod wielkiego i ojczyznego znaku!

W tym celu, to jest dla bezpośredniego wytworzenia i zrealizowania narodowej służby powietrznej, powstało Towarzystwo Lotnicze, składające się przeważnie z pilotów i konstruktorów lotnictwa, które natychmiast przystąpiło do konkretnej działalności, przez powołanie do życia szkoły pilotów dla wszystkich, używając najlepszych nowoczesnych i niezawodnych samolotów lotniczych i metod szkolenia, otwierając czytelną pism fachowych całego świata, wydając bogaty w treść własny organ i t. p.

Towarzystwo lotnicze przyjęło za zasadę popieranie wszystkich usiłowań, tak jednostek jakoteż i grup stowarzyszonych i współpracujących z nim, lecz bezwzględnie stać będzie tylko na straży rozwoju lotnictwa, zwalczając i piętnując wobec społeczeństwa szkodników, którzy zechcieliby frymarzyć bezpieczeństwem kraju, lub lekceważyć życie ludzkie.

Towarzystwo lotnicze domagać się będzie, by na czele lotnictwa stanęły wybitne i odpowiedzialne jednostki, znane na polu lotniczym, narodowości polskiej, by zaprzestano chaotycznego sprawowania samolotów niewypróbowanej dobroci, by nie zmuszano fabrykantów krajowych do produkowania takich aparatów, przeciwko którym sami fabrykantci zakładają formalny protest, jako przeciw samolotom bezwartościowym!

Towarzystwo lotnicze żądać będzie ścisłej kontroli umów z dostawcami, zwalczać będzie niewytlumaczony sabotaż tak lotnictwa jak i skarbu narodowego. Tym, nie przepuścimy niczego, co by ich mogło wydać w ręce prawa lub opinii publicznej, nie szczędząc przytem nikogo!

Wreszcie przebudować będziemy nasze miarodajne czynniki z ustawicznej śpiączki dla stworzenia życia lotniczego w imię pewności jutra i postępu wielkiego i kulturalnego narodu!

Adres towarzystwa lotniczego, tymczasowy, Złota Nr. 64, Warszawa. Czytelnia pism otwarta od 5 do 8 p. p. — Sekretariat od 10 — 3 p. p. i od 5 — 8 wieczorem.

W imieniu zarządu Towarzystwa Lotniczego:  
Czesław Zbierański, konstruktor lotniczy.  
Stefan Doroszewski, pilot.  
Kazimierz Kazimierzczuk, pilot.  
Paweł Richter, pilot.

CZYTAJCIE  
„REPUBLIKĘ“.

## Casino.

### Jocelyn.

Cała prasa francuska oddała zgodny hold reżyserskiemu genjuszowi Leona Poirier, który z potęgą wizjonerską wcielił w obrazy ekranu wielkie poetyckie dzieło Lamartine'a, podnosząc wszystkie jego walory, unikając, jak rzekł Lemaitre jedynej wady tego utworu — rozwlekłości.

Świetnym pomysłem reżyserskim było wprowadzenie na wstępie samej postaci poety, odczytującego przy łóżku zmarłego księdza Jocelyna jego pamiętniki i ukazującego się raz po raz w ciągu tego wstrząsającego dramatu z głęboką dumą na czołe i wielkim rozrzewaniem na szlachetnej twarzy — pomysły, znajdujące się w harmonji z utworem, w którym poeta podobnie tłumaczy źródło swojego dzieła. Jak żywy, staje tu przed nami Alfons Prat de Lamartine (1790—1869) świetny historyk Zyrondy na tle wielkiej rewolucji francuskiej i wybitny mąż stanu, który po rewolucji lutowej dźwignął się na stanowisko ministra spraw zagranicznych, a który był przede wszystkim cudownym poetą, współtwórcą wraz z Victorem Hugo romantycznego liryzmu.

I oto dzięki ekranowi stała się dostępna dla tłumów — ba! posła w świat szeroki, przemawiając do serca narodów o genjusz galskim — poezja Lamartine'a. Jest ona tysiącem płynących ze szczytów duszy ludzkiej srebrnych potoków melancholij, nad którymi zapala się złote słońce radosnej wiary w bóstwo i człowieka. Wieje na nas z filmu ta charakterystyczna poezja nieustannych, zwątpień chwili i przemaragającej je wiecznymi powrotami upartej nadziei w dobroć serca i w przyszłość ludzkości.

„Jocelyn“, najwybitniejszy poemat Lamartine'a jest księgą, o której mówiono że „żadna kobieta nie może, czytając ją, powstrzymać się od łez“. I w cieniu kinowej sali niewątpliwie szła się łzami oczy kobiety, a nawet i wrażliwych mężczyzn, śledząc perypetje bolesnych dziejów miśmiertelnej pary zakochanych z tego poematu, w którym znawca Musset upatrywał znajmie genjuszu, Saint Beuve twierdził, że jest to najszczytniejszy wzlot ducha idealistycznego, skąd zdawałoby się, iż film operujący li realizmem, a w zasadzie niemy, zetrze subtelny urok poezji Lamartine'owskiej z tego dzieła; ale Poirier dowiódł chlubnie, iż ekran zdolny jest oddać najwyższe tony poezji. Nowoczesny krytyk Lemaitre nie ma dość słów zachwyty dla potężnego czaru, prostoty, głębi i moralnego piękna na tej czystej idylli dwojga rozkocharnych w sobie beznadziejnie dusz — dzieci rozgrywającej się na malowniczem tle śnieżnych gór, gdy w miznach burzy burza okrutnej rewolucji końca 18 wieku. Po pokazie specjalnym filmu p. Poiriera dla członków akademii francuskiej M. Prevost i Richepin przyznali zgodnie ze swymi dostojnymi kolegami, iż ani jedna z tych zalet oryginału nie została unieroniona na ekranie, przeciwnie, każda z nich uprzytomniła się wyraziście dla serc i oczu.

Bowiem reżyserja francuska rzuciła dramat na uroczę i groźne tło prawdziwych gór o niebotycznych szczytach, na których leżą wieczne śniegi i panują za wieruchy mroźne. I wprawiwszy w ruch potężne masy, oddała wstrząsające sceny okrutnej rewolucji, w której niewolnicy, zrywając pięta, stają się dzikiemi zwierzętami, w której „nowe zbrodnie przychodzą karać stare“, a świat zepsuty odnawia się we krwi i pożożach. Ale najwyższemu mistrzostwem odznaczyli się artyści, grający główne role; im właściwie zawdzięczamy niezapomniane przeżycia estetyczne, sięgające do głębin duszy. Czarujące piękny i subtelny M. Armand Tallier zdobył sobie wszechświatowy rozgłos natchnioną grą w tytułowej roli; niepodobna wymarzyć sobie idealniejszego księdza, poświęcającego szczęście osobiste na ofiarę Bogu i ludzkości, ani tragicznie oddanej rozterki pomiędzy przysięgą celibatu a organizmem miłości ludzkiej, kuszącej ezarami kobiety, wcielonej z kart oryginału na ekranie przez uroczą panią Myrgę. Twórcę „Jocelyna“ oddał szlachetnie p. M. Blanchard — wymaryzowany Lamartine.

Ponure sceny rewolucji, odbijające zgiełkiem swoim od cizy gór, na których kryją się prześladowani, oddano w stylu amerykańskim Griffith'a.

„Jocelyn“ — jest jedyną w swoim rodzaju ewokacją romantyczną na filmie. Stanowi on, zdaniem krytyki europejskiej, epokę w rozwoju kinematografji.  
L. Belmont.

# Co mówią robotnicy o obecnej sytuacji?

Fabrykanci ponoszą winę za obecny stan rzeczy.

## Na Górnym Śląsku dojrzała zamach na prawa robotnicze.

W lokalu o. k. z. z. odbyło się przy wypełnionej sali zebranie delegatów fabrycznych, na którym omawiano położenie nie robotników w obecnej sytuacji w przemyśle włókienniczym.

Jako referent wystąpił p. Danielewicz który omawiając tragiczne wprost położenie mas robotniczych, wskazał, iż z tego korzystają przemysłowcy i na głodnych robotnikach starają się wymóc warunki, godzące w najważniejsze prawa robotników jak to płace, 8-godzinny dzień pracy, angielska sobota itp.

Cały szereg fabryk chcą uruchomić fabrykanci pod warunkiem obniżenia płac o 20 do 30 proc., oraz niepłacenia za postoje, spowodowane złą osnową. Również starają się fabrykanci zmniejszyć obsługę przy maszynach stawiając jako wzór przemysł angielski, zapominając o tem, że podczas gdy angielski robotnik ma do czynienia z materiałem najprzedniejszym to w Łodzi produkuje się z najrozmaitszych odpadków i robotnikowi trudno sobie z tem poradzić.

Fabrykanci operują frazesami, bo gdy przez wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy wytwórczość zmniejszyła się w stosunku do przedwojennej o 12 proc., to jednak obecnie różnica wynosi tylko 6 do 7 proc., czyli produkcja zwiększyła się jeszcze.

Również nie wytrzymały krytyki twierdzenie, że tylko po obniżeniu płac robotniczych będą fabrykanci mogli konkuro-

rować z zagranicą gdyż cło wynosi dla importu 30 do 70 proc. i obawy tej niema.

Swiadczenia społeczne, na które przemysłowcy się skarżą są u nas niższe niż zagranicą, bo gdy u nas przy zastosowaniu ustawy o ubezpieczeniu od bezrobocia i kasy chorych wynosi 10 proc., to w Niemczech 20 proc., a w Czechach 16 proc., wobec czego twierdzenia przemysłowców nie wytrzymują krytyki.

Przemysłowcy winni wejść w nową fazę życia gospodarczego, w fazę oszczędności, ale nie kosztem tych na których się wzbogacili, ale w życiu prywatnym.

Przemysłowcy winni wreszcie ograniczyć swe wydatki prywatne i pomyśleć wreszcie o ulepszeniu maszyn i gmachów fabrycznych, gdyż dzięki temu właśnie produkcja się zwiększy jak to ma miejsce w Niemczech i Czechach, które dzięki temu, zadawalając się skromnym zyskiem, mogą konkurować z Polską.

W dalszym ciągu referent poruszył sprawę zamachu na zdobycze robotnicze na Górnym Śląsku, gdzie rząd w osobie ministra pracy p. Darowskiego wydał dekret o wprowadzeniu 10-godzinnego dnia pracy.

Zdaniem mówcy, jest to niebezpieczny precedens, z którego nie omlaskają skorzysta przemysłowcy łódzcy, wobec czego robotnicy winni być gotowi do parcia robotników z Górnego Śląska. Podobno ten nieostrożny krok ministra Darowskiego spowodował minister handlu

który obiecał wziąć na siebie odpowiedzialność za skutki tego dekretu.

Miało się to stać ze względu na niemiecki Śląsk, gdzie praca trwa 10 godzin ale tam za to robotnicy uzyskali różne ulepszenia, czego niema u nas.

Po dłuższej dyskusji nad tym referatem przyjęto następującą rezolucję:

Zebranie delegatów związku klasowego, omawiając sprawę kryzysu w przemyśle włókienniczym stwierdza, że wielki przemysłowców celowo w dalszym ciągu przewlekła obecny kryzys, licząc na złamanie głodem i nędzą robotników i podyktować nowe warunki robotnikom obniżając im płace, co ma już miejsce w całym szeregu fabryk łódzkich.

Zebrani stwierdzają, że w ciężkiej chwili nędzy robotniczej przemysłowcy atakują zdobycze ich, a dowodem tego jest Górny Śląsk, gdzie rząd poparł dekretem dążenie kapitału międzynarodowego znosząc 8-godzinny dzień pracy.

Zebranie delegatów zasyła braterskie pozdrowienie klasie robotniczej Górnego Śląska w jej walce i uważa, że walka ich jest całością klasy robotniczej Polski i innych krajów.

Następnie p. Danielewicz omawiał akcję pomocy bezrobotnym i wskazał, że funkcjonariusze, rejestrujący bezrobotnych utrudniają robotnikom zapisywanie się na listy bezrobotnych z blahych powodów, domagając się zbyt wielu zaświadczeń.

W sprawie tej była delegacja w magdalenku i odbyła się tam konferencja i doszło do porozumienia, że każdy robotnik który dowiedzie, że od 21 lipca 1923 do 21 lipca 1924 r. przepracował 20 tygodni otrzyma zapomogi.

Jest to wielkie ułatwienie dla bezrobotnych i wielu z tych, którzy już stracili nadzieję otrzymania zapomóg, obecnie ją otrzymują w najkrótszym czasie.

W wolnych wnioskach poruszono sprawę redukcji w fabrykach, przyczem okazało się, że fabrykanci w dalszym ciągu stosują masowe redukcje, zwiększając tym samym rzesze bezrobotnych.

Po dyskusji nad tą sprawą postanowiono domagać się podziału pracy zamiast wydalania robotników. (b)

### ROBOTNICZY W OBRONIE ANGIELSKIEJ SOBOTY.

Na posiedzeniu zarządu głównego związku klasowego włókienniczego była omawiana sprawa angielskiej soboty, którą fabrykanci łódzcy postanowili zniesć.

W sprawie tej uchwalono zwrócić się o opinię do centralnej komisji zw. zawodowych, która nadesłała odpowiedź, iż sprawa ta jest pierwszorzędnej wagi i poleciała zarządowi głównemu trwać na poprzednim stanowisku, gdyż sąd najwyższy orzekł, iż należy płacić za 6 godzin pracy w sobotę równowartość 8 godzin.

### Dalsza wypłata zasiłków bezrobotnym.

Magistrat m. Łodzi podaje do publicznej wiadomości, że w sobotę, dnia 2 sierpnia rb. odbędzie się wypłata zasiłków następcy partii bezrobotnych, zgłoszonych przez niżej wymienione fabryki:

Do I biura wypłat (ul. Drewnowska, fabryka b-cia Kaszub):

Oidakowski i Neumark, A. Berliński, Sp. akc. S. Rozenblata, J. Kurce, Michał Glazer (Zgierska 96), Brunon Linke, M. A. Szejnrok, O. Weis i H. Chabański, Związek robót drzewnych, Przędzalnia w Radogoszczu, Karol Buhle, Ungier i Krakowski.

Do II biura wypłat (ul. Ogrodowa nr. 28, szkoła Poznańskiego):

Zelwer Unger, A. Hinora (Srebrzyńska 49), B-cia Rapp i s-ka, Goński i Engelman, B-cia I i H. Dobraniocy, L. M. Pilicer, B-cia Bormsztajn i Grosman, J. Zemler i Grynwald, A. Taksin, B-cia Bukiet, A. Horowicz, L. Lanberg, L. Witkin.

Do III biura wypłat (Helenów):

G. B. Drabkin, Bławat Łódzki, Babad Józef, Świątowski, Kon i Brenner, Jakób Kestenberg, Pruszenowski i Gutman M. J. Rozen i S-ka, Setałana, G. Gesner, Hornsztajn i Librach, J. Lewin i A. Brzeziński, E. Haneman i s-ka., A. Gilles i s-ka., Oskar Rejchman, W. Górski, J. A. Brynsztajn i s-ka., B-cia Cytryn, D. Fuks, Olszer i Tyszier, L. Przygórski.

Do IV biura wypłat (ul. Rokicińska 36, parter, dom Widzewskiej bawełnianej manufaktury):

Grudziński, Henryk Wagner SS-cy, Ed. Ramisch, G. Wilczyk, C. Tabaksmann Juljusz Miller, L. Landberg, J. Sofowejczyk, Langnas i Silbersztajn, M. Jankowski, Julian Wolf i Goldmintz, Gutman i Synowie, Paweł Szulc, Instra, B-cia Halpern, Nestler i Ferrenbach, Ernest Wever, I. Ch. Praszkie, J. Górski, L. Śpiwak i s-ka., S. Ogólnik, Gilles i Wange, Dobrzyński. Tow. akc. Widzewskiej manufaktury.

Do V biura wypłat (Kinematograf Oświatowy, Wodny Rynek):

Franc Ramisch, W. Alt, Bcia Suwalscy, Prąd, Ludwik Kukier, Herszkowicz i Lipnowski, Borewin, Elektrownia Łódzka, B-cia Pytowsy, Jan Fial i Synowie, Teodor Finster, S. Tobolski i s-ka., Samuel Turner i s-ka., Ch. Alban i B-cia Jaszuński, M. Liede, Dawid Rozenblat, Tow. akc. S. Szeps i s-ka., Poborca i Ingster, M. Silbersztajn S. A.

Do V biura wypłat (ul. Pańska, fabryka Karola Ejszerta):

Robert Szarf, Jakób Braune, Hirszenberg i Porański, A. Sz. Frenkiel, Likierman i S-ka, Wagowski i B-cia Fuks, J. Perle, J. Kon, A. Gutman, Emil Reich,

Karol Szulc, Horak i Wencke, Ch. J. Wiślicki, Landau i Rawski, W. Toperek i L. Frankus, Hubert Muhle, Rozenblat S-ka (Piotrkowska 49), B-cia Zaks, Ignacy Lipszyc, I. A. Kohan, Warsz. Tow. Transportu i Żeglugi, Leon Laskowski.

Do VII biura wypłat (Seminarium na uczycielskie, ul. Czerwona):

Wajs i Poznański, Akc. tow. L. Geyera, J. Likierman, B. Waks, W. Joachimski, Landsfeld i Lewy, Nasielski i Najdelman, J. Richter, B-cia Zajbert, Kind i Fiszer.

Do VIII biura wypłat (ul. Kilińskiego obok Napiórkowskiego, fabryka Ossera):

B. Friedenberga, M. Epszajna, Otto Haessler, B-cia Samet.

Do IX biura wypłat (ul. Rzgowska, fabryka Stolaroffa):

Rozenblat, Stajkowski i Judelowicz, Emil Haebler.

Do X biura wypłat (ul. Kątna, szkoła przy fabryce Allarta):

Karol Kretschmer, B-cia Biszkowicz, Karol Kroening, Józef Mazel, Preński i Jonas, Windman Wajc i Jochimowicz, M. Wajnberger, Tow. akc. Markus Kon, Zygmunt Rychter SS-wie, Kan, Spiro i s-ka., W. Zylbersztajn i Szapował, Herman Jonas, Tow. Akc. R. Lipszyc.

Każdy bezrobotny, zgłaszający się po zasiłek, winien bezwzględnie przedstawić dowód, stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymację związkową) oraz książeczkę obrachunkową. Ci, z pośród bezrobotnych, którzy książeczek obrachunkowych nie posiadają winni zwrócić się do fabryk, w których ostatnio pracowali, o wydanie im takowych.

Ponieważ wypłaty odbywają się według fabryk, przeto wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po zasiłek w trakcie wypłaty tegoż bezrobotnym danej fabryki. Przybywanie już po zamknięciu listy wpływa ujemnie na prawną wypłatę zasiłków, co nie leży w interesie samych bezrobotnych.

### REJESTRACJA BEZROBOTNYCH ROBOTNIKÓW ŻYDOWSKICH.

Odbyło się posiedzenie specjalnej komisji członków rady pełnomocników gminy w sprawie pomocy dla bezrobotnych robotników żydów.

Postanowiono domagać się od dawnej gminy funduszów w postaci pożyczki a następnie bogatsi żydzi w mieście zostaną opodatkowani dodatkowo.

Postanowiono również zwrócić się do związków żydowskich, by przeprowadziły rejestrację bezrobotnych. (b)

### Zamach przemysłowców na zapomogi robotnicze.

#### Skandaliczny okólnik przemysłowców.

Jak wiadomo w myśl przepisów rządowych w sprawie zapomóg dla bezrobotnych, państwowy urząd pośrednictwa pracy ma prawo zatrudniać bezrobotnych a jeśli ci odmówią, tracą prawo do zapomóg. Jednakże nie tracą tego prawa robotnicy, którzy nie pracują z powodu lokautu, lub strejku na tle obniżenia płacy.

Przemysłowcy jednak chcą zmusić robotników do przyjęcia ich warunków i związki przemysłowców wysłały do

#### SPRAWA REJESTRACJI BEZROBOTNYCH.

Komisja centralna klasowych związków zawodowych zwróciła się do okręgowej komisji w Łodzi z poleceniem, aby przy rejestracji bezrobotnych w związkach uwzględniano zarówno członków jak i nieczłonków związku.

#### FIRMA „WŁÓKNIK” CHCE OBNIŻYĆ PŁACE ROBOTNICZE.

Firma „Włókniak” przy uli. Matejki 4, zwróciła się do robotników z propozycją uruchomienia swych warsztatów, przy jednoczesnym obniżeniu zarobków o 40 proc.

Robotnicy nie chcą sami w sprawie

swych członków okólnik nr. 64 z dnia 29 lipca, treści następującej:

1) w listach winni być umieszczeni robotnicy wcale nie pracujący, 2) w listach nie należy umieszczać robotników strejkujących, 3) w listach nie należy umieszczać robotników, którzy nie zgodzili się przyjąć proponowanej pracy.

Zarząd główny związku klasowego wszczął energiczną akcję przeciwko temu, gdyż odmowa pracy z powodu obniżenia płacy, jak i strejk z tego powodu nie wstrzymują wypłaty zapomóg.

tej decydować, polecił zarządzającemu firmą zwrócić się do związku związków w tej sprawie.

P. Kulczyński, oświadczył jednakowoż w imieniu związku zarządcy firmy, iż stoi na stanowisku utrzymania dotychczasowych stawek zarobkowych, — wobec czego też fabryka w dalszym ciągu jest nieczynna. (p)

#### ZATARG NA TLE URLOPÓW.

W Fabryce „Wowsy i Mazo”, Nawrot 57, dzięki interwencji inspektora pracy przyznano robotnikom ekwiwalent za 15 dniowy urlop.

Jednakże przy wypłacie robotnicy otrzymali tylko za 8 dni, a za pozostały czas nie wypłacono im. (b)

### Prawo i życie.

#### Wczorajsza sprawa o zajęcia w „Widzewskiej Manufakturze“.

Wczoraj miała się odbyć głośna sprawa o zajęcia w „Widzewskiej Manufakturze“. Wywołała ona ogromne zainteresowanie wśród ogółu robotników, którzy od samego rana już obiegali gmach sądu okręgowego. Okazało się jednak, że główni świadkowie w tej sprawie pp. Max i Oskar Kon oraz Marja Gabrysiak na rozprawę się nie stawili, wobec czego sąd zmuszony był odroczyć sprawę.

Przewodniczył rozprawom p. sędzia Witkowski, oskarżał p. prokurator Markowski, który na samym wstępie podniósł, że choć oskarżonym grozi kara więzienia, to jednak wnosi on, by wypuszczeni zostali na wolność, pod dozór policji, gdyż sprawa odroczone zostanie nie z ich winy.

Bratni bezinteresownie oskarżonych

robotników mecenasi: Kempner, dr. Fichna i dr. Braun.

W imieniu ławy obrońców wystąpił mec. Kempner, który zobowiązał straszne położenie robotników, wywołane ostrym kryzysem w przemyśle włókienniczym. Gdy małowal doległ robociarza, który musi odżywiać się obierkami od karnofli, na sali panowało wzruszenie, a jeden z oskarżonych rozplakał się.

Mowa mec. Kempnera sprawiła ogromne wrażenie zarówno wśród publiczności, jak i na trybunale sądowym.

W kuluarach sądowych mowę tę komentowano, jako jedną z najlepszych mów w sądzie łódzkim. Świetne wywody mec. Kempnera uzupełnili dr. Fichna i mec. Braun.

# Nie czas na kanikule.

Po zażegnaniu przesilenia gabinetowego, po załatwieniu dziury w ministerstwie spraw zagranicznych i po uzyskaniu dalszych pełnomocnictw p. Grabski udał się na dłuższy urlop wypoczynkowy; wypoczynek dobrze zasłużony, jeśli wziąć pod uwagę ciężką pracę, jaką wykonał ten człowiek w podwójnej roli premiera i ministra skarbu. Również Sejm rozjeżdża się na wakacje letnie, uchwalać pośpiesznie wszystkie przedłożone mu ustawy i ciesząc się, iż żadne komplikacje natury ministerjalnej nie opóźniły upragnionej kanikuly. W Warszawie nastanie wkrótce okres dobrze nam znany z lat poprzednich: pustka w gmachu przy ul. Wiejskiej, śpiączka w biurach ministerjalnych i ogólne rozleniwienie we wszystkich agendach rządowych. A stanie się to w okresie, gdy kraj i jego zagrożona gospodarka więcej niż kiedykolwiek potrzebuje sprawnej pomocy rządowej, w okresie, gdy nasza polityka zagraniczna znajduje się w wyjątkowo ciężkiej sytuacji, w epoce obradowania konferencji londyńskiej, która przyniesie szereg poważnych i doniosłych dla nas rozstrzygnięć.

W Paryżu, w Londynie, w Brukseli ani w Berlinie, pomimo, że perspektywa spędzenia lata nad kanałem La Manche, nad morzem Północnym lub nad Oceanem stanowi nielada pokusę, nikt nie myśli o odpoczynku. Herriot, Mac Donald i Theunis nie mają ani chwili wytchnienia i dla nich tegoroczne lato jest w istocie najgorętszą porą roku. W izbach i w ministerjach nad Sekwaną, Tamizą i Szprewą wre gorączkowa praca. Radiogramy, depesze i rozmowy telefoniczne krzyżują się w powietrzu i napełniają odgłosem dzwonek, stukotem Hughesów i Remingtonów gmachy na Quay d'Orsey, na Wallstreet i na Wilhelmstrasse. Wszyscy ministrowie i wyżsi urzędnicy znajdują się na swoich postunkach, jak sztab zmobilizowanej armii przygotowanej w każdej chwili do obrony i ataku. Ludzie, którzy widzieli zblizka konferencję Genueską, którzy pamiętają panowanie Poincarego i Lloyd George'a, twierdzą, iż nie widzieli nigdy tak wyczerpanej pracy i takiego napięcia nerwów, jakich obserwować można obecnie w stolicach zachodu, a szczególnie w siedzibie rządu Wielkiej Brytanji.

A tymczasem u nas, gdy — jak twierdził pos. Thugutt w swym liście — położenie gospodarcze pogarsza się z dnia na dzień, gdy tysiące robotników wyrzuca się codziennie na bruk, gdy w polityce zagranicznej narażeni jesteśmy na poważne niebezpieczeństwo, gdy nasze stosunki grożą w każdej chwili unicestwieniem, gdy nad naszymi kresami unosi się widmo groźnego powstania, gdy nasza niedołężna administracja lekceważy sobie obywateli, a cały kraj ugina się pod ciężarem nierządu i znajduje się w sytuacji granicznej z ruiną, w takiej chwili nasz premier, nasz rząd i nasz Sejm powinni zarzucić myśl o rozkosznej bezczynności i wypoczynku, i ze względu na powagę sytuacji wewnętrznej i spodziewane poważne wydarzenia międzynarodowe, winni pozostać przy pracy, podważając a nawet potrając jej intensywność. P. Grabski i jego ministrowie muszą sobie powiedzieć, iż tego lata po mimo pięknych pogód, trzeba zrobić ofiarę ze swych corocznych nawyków i trzeba wytrwać na posterunku, tak jak to czynią ich koledzy z zachodu.

Z otaczających ciemności słychać tylko ryk nienawiści naszych nieprzyjaciół i pomruk obojętności, niewiary czy wzdrygu do naszego państwa — pisze poseł Thugutt. Widzi on trudne położenie Polski w Europie i wielkie zadania, jakie stoją przed polityką polską nawewnątrz i nazewnątrz. Trzeba być ślepym, aby nie spostrzec, że Polska będzie musiała przejść w najbliższej przyszłości przez bardzo trudne sytuacje. Konferencja lon-

dyńska doprowadzi niezamiełnie do odbudowy gospodarczej Niemiec czego następstwem będzie odbudowa ich potęgi politycznej i wzmożone dążenie do skorygowania na ich korzyść granicy z Rzecząpospolitą. Z drugiej strony imperjalizm sowiecki rozporządzający pierwszorzędnym aparatem propagandowym i posiadający niebywałą siłę przyciągania ku sobie mas, bynajmniej nie ukrywa swych zamiarów rozpowszechnienia się po

świecie całym, zdając sobie sprawę, że bolszewizm musi zginąć w Rosji, jeśli nie zapanuje w innych krajach.

Położenie Polski jest wysoce niebezpieczne i każdy rozsądny człowiek zdaje sobie sprawę, iż państwo nasze w najbliższym czasie będzie narażone na ciężkie próby. Czyż więc jest to odpowiedni moment do wypoczynku i korzystania z letniej kanikuly?

Jan Urbach.

## Kłopoty nowego ministra spraw zagranicznych

Jak przystało na stosunki warszawskie nominacja p. Skrzyńskiego na ministra spraw zagranicznych wywołała radość w obozie lewicowym i gniew w obozie prawicowym. Powinno być się stać wręcz odwrotnie. Pan Skrzyński otrzymał swój wysoki urząd w takich warunkach, które uniemożliwiają mu skuteczną działalność w duchu lewicowym, nawet gdyby był naprawdę postępowcem, czemu część prasy lewicowej stanowczo przeczy, podkreślając dobitnie, że nowy minister jest konserwatystą. Nominacja pana Skrzyńskiego nastąpiła zupełnie przypadkowo. Pan Zamojski się obraził z powodu tego, że rozporządzano jego teką poza jego plecami na rzecz p. Thugutta, pan Wróblewski przyjęcia teki odmówił, i dopiero brak kandydata skłonił p. premiera Grabskiego do powołania p. Skrzyńskiego.

Z głosów prasy ósemkowej wynika nadto niezbitnie, że Chjena gotowa jest tolerować p. Skrzyńskiego tylko w ciągu se Grabskiego opiera się pozytywnie o większość wakacyjną. A przecież, rząd pana Zamojskiego zachowuje się tylko biernie. Gdyby więc triumf lewicy miał być traktowany poważnie, to zachodziłaby konieczność wytworzenia większości lewicowej, celem poparcia p. Grabskiego w razie próby obalenia go przez prawicę. Zresztą do takiej ewentualności wcaleby nie doszło, tak że całkiem nierzeczowemi byłyby nadzieje na to, że prawica nie odważy się obalić „popularnego” rządu „sanacyjnego”, a przeto zmuszona będzie tolerować lewicowego ministra. Premier Grabski nie jest aż tak wielkim fanatykiem lewicowym, ażeby z powodu (niepopierającej go w dodatku) lewicy poświęcił umiłowaną przez siebie sanację skarbową. Do zlikwidowania więc zatargu między prawicą a lewicą p. Grabski będzie miał dwie drogi. Albo poświęci p. Skrzyńskiego, albo da mu do towarzystwa pronosowanego endeka na ministra powiedzmy oświaty, odświeżając w ten sposób kombinację dwóch Stanisławów, jedynie ze zmianami nazwiskami. Jeżeli tedy lewica zechce być konsekwentną, będzie musiała sama odwołać swego kandydata. Ta sytuacja ministra na wylocie — pewnością p. Skrzyńskiemu zadania nie ułatwi.

Niemniej kłopotów będzie miał pan Skrzyński pod względem rzeczowym. O ile zechce on naprawdę poprawić politykę polską, będzie on musiał nadać jej odmienny kierunek. Tymczasem różnica między Chjeną a lewicą, jako całością, jest w polityce zagranicznej wielce nieuchwylna. Zobrazowaliśmy to obszernie w swoim czasie przy omawianiu dyskusji w oświatowej komisji, gdzie nawet największy radykał z pośród stronnictw włościańskich, p. Jan Dąbski, gdy przeszedł od ogólników do wskazań konkretnych, niczem się nie różnił od mówcy prawicowego pos. Strońskiego. Jakikolwiek więc pogląd osobiste posiada p. Skrzyński, jeżeli zechce się o kogoś oprzeć, nie będzie on mógł wprowadzić zmian zasadniczych aż do czasu, gdy lewica podda swój program gruntownej rewizji. A właśnie takiej rewizji najmniej spodziewać się można w okresie kanikularnym, gdy posłowie, bez względu na obozy, oddają się solidarnie odpoczynkowi.

O tem, że p. Skrzyńskiemu daje się od czuć brak busoli, świadczy najlepiej dłuższy wywiad, udzielony przezeń jed-

nemu z pism warszawskich, wywiad, który miał być narazie zamiastką expose. W wywiadzie tym p. Skrzyński powtarza wszystkie nic nie mówiące komunały, jakie postokroć słyszeliśmy od jego prawicowych poprzedników. Nie tak wyglądać winna zapowiedź nowego kursu. A trzeba pamiętać, że od ministra reklamowanego jako kandydata lewicy polskiej na arenie międzynarodowej wiele się oczekuje. Jest powszechnie wiadomym, że w zagranicznym świecie postępowym marka lewicy polskiej została niejednokrotnie popsuła przez niepowołanych jej przedstawicieli, tak, że jest to firma potrzebująca przywrócenia do czci politycznej. A jak na złość na porządku dziennym znajdują się teraz sprawy, wymagające odpowiedzi jasnej, sprawy, z których nie można się wymigać pustym frazesem w rodzaju tego, że Polska jest czynnikiem pokoju, bo to samo przed wojną twierdziły o sobie Rosja i Niemcy, przyczem było to względna prawda pod warunkiem utrzymania status quo. Nie o to chodzi, że Polska nie pragnie teraz wojny, o czem nikt nie wątpi, lecz o to, aby przekozać świat polityczny, że obecna polityka reakcyjna uprawiana u nas, nie jest pośrednim powodem do wojny. A pod tym względem opinia w Europie jest o nas niebardzo korzystna. Toć sam p. Skrzyński pisał w swojej książce: „75 proc. granic Polski trzeba stałe uważać za zagrożone, 20 proc. za niepewne, a tylko 5 proc. za zabezpieczone”, a radykalne pismo angielskie „New Statesman” do tego dodało: „Ladny to komentarz do wyników traktatu wersalskiego i ryskiego”.

## „Polska planuje wkroczenie do Niemiec” Bzdury pisma wiedeńskiego.

Wiedeń, 30 lipca.

Agencja Wschodnia.

Pod tytułem „Polska planuje wkroczenie do Niemiec” podaje dzisiejsza „Die Stunde” artykuł swego korespondenta z Warszawy, który podaje rzekome zamiary Polski na wypadek nieprzyjęcia na konferencji planu Dawesa.

W myśl tych zamierzeń był już opracowany przez francuski sztab generalny plan wojskowy, według którego Polska miała obsadzić linię Poznań-Kluczborek-Lubliniec oraz górnośląski obwód prze-

mysłowy wojskami regularnymi i formacjami ochotniczymi.

Z wojsk regularnych miały w tej akcji wziąć udział 6-ta i 23-cia dywizje piechoty, oraz artyleria i wojska techniczne. Dla pokrycia kosztów okupacji miała Francja wypłacić Polsce narazie 25 milionów franków. Poza tem zostały już utworzone specjalne komitety dla propagandy zaciągów ochotniczych.

W zakończeniu dziennik wyraża nadzieję, że plany te minęły się nazawcze z granicą możliwości.

## TARCIA MIĘDZY RZESZĄ I BAWARJĄ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 31 lipca.

Dzienniki donoszą z Monachjum, że rokowania między Rzeszą a rządem bawarskim w sprawach kolejowych nie do prowadzone do pożądanego rezultatu.

Minister komunikacji Rzeszy Oeser, min. skarbu Luther odjechali wczoraj z powrotem do Berlina.

## ZWALCZANIE BEZROBOCIA W ANGLJI.

Londyn, 31 lipca.

Na posiedzeniu izby gmin Snowden przedstawił rządowi projekt zwalczania bezrobocia. Projekt przewiduje m. in. prace z dziedziny kolejnictwa i elektryfikacji. W wygłoszonym przemówieniu Snowden dał wyraz nadziei, iż na konferencji londyńskiej osiągnięte zostanie porozu-

## PRZED WYBORAMI W AMERYCE

Specjalna służba telegraficzna „Republiki”.

Nowy Jork, 30 lipca

Wśród sfer robotniczych istnieją nadal różnice zdań w sprawie poparcia kandydatury La Folletta. W kołach inteligencji amerykańskiej prowadzona jest intensywna agitacja za jego kandydaturą.

W kołach parlamentarnych powstał projekt zmiany ordynacji wyborczej, jeszcze przed wyborem prezydenta. Wątpić jednak należy, czy projekt ten da się przeprowadzić, ze względu na bliskość wyborów.

L. K.

# Sopoty — namiastka „zagranicy”.

## Przyzwyczajenie „graniczne” Tczewa. — „Prawdziwe pieniądze w. m. Gdańska. — Jakie gazety można czytać w kawiarniach gdańskich? — Jedziemy do Sopot.

Sopoty, w lipcu.

Tegoroczny sezon wywczasowy różni się od lat ubiegłych przede wszystkim kontyngentem liczbowym i gatunkowym tutej, którzy sobie na wyjazd i odpoczynek pozwolić mogą.

Kryzys gospodarczy dotknął w bardzo poważnym stopniu sfery średnio-zamożnego mieszczaństwa, które dotąd stanowiło najliczniejszą grupę „gości” kuracyjnych i t. zw. letników.

W roku bieżącym wyjeżdżają przeważnie ludzie, żyjący ze stałych zasobów, mniej związanych i uzależnionych od koniunktury i „paska”. Lekarze, adwokaci, urzędnicy państwowi i komunalni, pracownicy, którym jeszcze nie wymówiono i t. p. element, który rozporządza ściśle ograniczoną sumą, uciekając z góry na wyjazd...

Z powodu znanych trudności paszportowych zmuszeni są oczywiście zrezygnować z dalekich podróży zagranicznych, a jeżeli komuś zależy na morskich kąpielach, wybiera z musu najbliższą „zagranicę” — Sopoty. Zresztą władze w Tczewie starają się już o to, by obywatel polski miał istotnie wrażenie, że jest na „granicę”... Odbywa się tam bowiem formalna rewizja — potrójna — paszportów bagażu i zawartości portfela.

Przychodzą do przedziału policjanci i proszą o „legitymację”, następnie urzędnik celny pyta o ilość gotówki i, od wypadku do wypadku, przewraca rzeczy w walizkach.

A kto ma pecha, może tu być poddawany i rewizji osobistej.

Po co to i na co? — niewiedomo...

W każdym razie podróżujący wie, że będzie widocznie zagranicę — i to bez specjalnej opłaty paszportowej... Jedyny przywilej Gdańska!

Nie wolno też przewieźć więcej, niż 250 złotych. Wprawdzie, ludzie radzą sobie z tym zakazem, jak mogą, ale bądź co bądź rozporządzenie to, niewiadomo w jakim celu wydane, zatruwa życie tym, którzy, wyjeżdżając na miesiąc lub 6 tygodni, nie mogą ze sobą zabrać potrzebnej sumy pieniędzy.

Po rewizji dokonanej przez urzędników polskich następuje — już na drugiej stronie dworca, — rewizja paszportów przez policjanta gdańskiego. Ten, wchodząc do przedziału, wita się głośno:

— Gut morgen! — i kładzie pieczęć z datą na każdym paszporcie.

Jesteśmy na terytorjum w. m. Gdańska...

\*\*

Na dworcu w Gdańsku doznajemy pewnego sensacyjnego wrażenia, zmieniając nasze pieniądze na walutę gdańską. Otrzymujemy ładne, srebrne pieniądze — guldeny, posiadające doskonały, istotnie srebrny dźwięk i wygląd.

1-o, 2-u i 5-cio guldenówki — w srebro, drobniejsze monety — fenigi — niklowe.

Odwyczailiśmy się w Polsce od takich „prawdziwych” pieniędzy i to robi na nas wrażenie.

Zwraca również naszą uwagę olbrzymia ilość pism — we wszystkich niemal językach świata, wyłożona w kiosku.

Są tu dzienniki, angielskie, francuskie, włoskie, rumuńskie, greckie, polskie, rosyjskie (nawet „Izwiestja”) i, naturalnie, wszystkie poważniejsze organa prasy niemieckiej.

W Warszawie tego niema. Warszawa jest samowystarczalna i karmi się swojskimi „Kurierkami”.

Jesteśmy więc może istotnie „zagranicą” — w Europie!

Może mają jednak rację w Tczewie, że tak nas skrupulatnie lustrują...

\*\*

Idziemy do miasta na śniadanie. Waskie, przeważnie w stylu gotyckim, domy o szerokości zaledwie 2-u okien.

Wielka ilość eleganckich sklepów i t. zw. Warenhausów. Wystawy sklepowe urządzone z dużą umiejętnością i przepychem.

Zręczna, bijąca w oczy reklama: „Preissabbau!”

„Noch maliger Preissturz”.

„Unerhört billig” i t. p. napisy, odpowiednio ułożone i kolorowane, zartzymują każdego niemal przechodnia.

Tuż, naprzeciw dworca jest kawiarnia „Excelsior”. Na szybach dużemi literami wymalowano: „Tu można czytać gazety:

Kurier Warszawski,  
Kurier Poznański,

Kurier Gdański i Republikę”.

Mowę polską słyszy się tu bardzo często.

\*\*

Pociągi podmiejskie odchodzą co 15—20 minut. Zresztą, komunikacja jest rozmaita: pociągi, tramwaje podmiejskie, łódki motorowe, zagłowie, statki i., aeroplany, które kursują regularnie na linii Gdańsk-Sopoty, Gdańsk-Warszawa i t. d. Jedziemy do Sopot pociągiem.

Podróż trwa zaledwie 20 minut, ale i przez ten krótki czas, obserwując przez okno wagonu, dostrzegamy wielkie przemysłowienie tego zakątka.

Wszędzie zakłady przemysłowe: fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, wyrobów chemicznych, czekolady, cygar, cegielnie, fartaki etc. etc...

Przejeżdżamy Langfuhr — przedmieście Gdańska — Oliwę, piękną miejscowość letniskową, i wreszcie stajemy w Sopotach... Ad.

### PODWYŻSZENIE DYSKONTA LEGALNEGO NA 3 I PÓŁ PROC.

Warsz. koresp. „Republiki” telef.:

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie min. skarbu, nadające bankom prawo pobierania od dyskonta opłat dodatkowych w postaci porta i t. p. do wysokości 1 i pół proc.

Ponieważ opłaty te są tylko zamaskowanym podwyższeniem dyskonta do 3 i pół procent, tedy wychodzi tutaj na jaw cała nierealność zarządzeń, które trzeba po kilku dniach zmieniać pod naciskiem praktyki życiowej.

### JEDNONSTKA MONETARNA.

Ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w sprawie oznaczenia w skróconiu jednostki monetarnej.

Jednostką monetarną Rzeczypospolitej Polskiej „złoty” i ułamek jej „grosz”, ustanowiono art. 1 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 20 stycznia 1920 r. w przedmiocie systemu monetarnej (Dz. U. R. P. nr. 7 poz. 65), oznacza się w skróceniu małym literami bez kropek, a mianowicie: złoty — „zl”, a grosz — „gr”.

**TEATR MIEJSKI**  
Cegielniana 63.

Bilety już do nabycia w kasie teatru codz. od 11—2 i od 5—9 wiecz.

Od poniedziałku 4 sierpnia r. b. o godz. 9-jej wiecz. Słynny Rosyjski Teatr Artystyczny

# PTAK NIEBIESKI (Siniaja Ptica)

pod dyktando J. JUŻNEGO

**Program:** **DZWONY WIECZORNE.** Polka księżycowa, czyli balwierz zakochany. Rosyjskie Pieśni ludowe.  
**BURLACY.** Marzenie Kinta. Parada (Wojsko blaszane). Dobosza swęgo wezwał król.  
**CZASTUSZKI.** Bar amerykański. Piosenka Berangera. Rosyjska zabawka. Wieczór u cyganów.



**RODA-RODA.**

## Jak zdobyć sympatię ludzi?

Każdy człowiek biedny, czy bogaty może zrobić w życiu karierę, o ile wie w jaki sposób można przypodobać się ludzom.

Objechałem cały glob ziemski i doszedłem do wniosku, że jest jeszcze bardzo wielu ludzi, którzy sztuki tej nie znają.

Dla nich właśnie postanowiłem napisać kilka przykładów z życia, które wykażą jak na dłoni, co należy czynić, aże by podobać się ludziom

I.

Jeżeli jesteś kelnerem lub kelnerką — przede wszystkim powinieneś wiedzieć jak się obchodzić z publicznością, by zyskać jej względy.

Gdy wygłodzony gość wchodzi do restauracji, nie podawaj mu od razu jadłospisu, lecz przedtem okurz próżne stoliki zanieś brudne talerze do kuchni, w przeciwnym razie gość pomyśli, że jesteś leniwy.

Następnie podchodzisz i pytasz, czego sobie życzy.

Kelnerzy, którzy nie znają sztuki po-

dobania się innym, sądzą, że gość, który przychodzi do restauracji jest głodny i musi koniecznie zjeść obiad. Ci jednak, którzy sztukę tę znają wcale się nie spieszą — jeśli gość chce jeść, pytają się czego sobie życzy do picia, jeśli chce pić zapytują go, co mu podać do jedzenia. To się wszystkim niezmiernie podoba i w ten sposób można szybko zyskać sympatię ludzi nawet najbardziej nerwowych.

Podchodzisz więc i pytasz:

— Czego pan sobie życzy?

Gość odpowiada:

— Poproszę o kartę!

Pół godziny szukasz karty i gdy gość się porządnie zniecierpliwi podchodzisz poraz drugi i znowu pytasz:

— Pan już zamówił, prawda?

Gość oczywiście udaje zdenerwowanego i krzyczy:

— Panie, czy pan kpi? Prosiłem przecież o kartę!

Teraz czekasz tylko kwadrans i podajesz mu kartę. Jeżeli gość prosi o pieczęć, pytasz uprzejmie:

— Zupy nie podawać?

A gdy gość odpowiada:

— Nie! — pytasz poraz wtóry:

— Więc nie podawać zupy?

— Nie, tylko pieczeń!

— Co jeszcze?

— Nic więcej?

— A więc nic więcej?

— Nie.

— A co pan łaskawy pije — piwo, czy wino?

Jeżeli obstatuje piwo, przynieść mu

natychmiast, zanim podasz pieczeń, gdyż wielu ludzi lubi najpierw zjeść kawałek mięsa, a potem wypić piwo. Trzeba ich od tego odzwyczczać!

Gdy zauważył, że gość nie ma czasu i chce płacić, nie zbliżaj się doń natychmiast lecz pozwól mu trochę poczekać.

Tymczasem możesz spokojnie dłubać sobie w nosie lub manikirować paznokcie. Gość powinien być cierpliw i bardzo będzie ci wdzięczny o ile pomożesz mu w nauce cierpliwości.

Wogóle staraj się urozmaicać czas gości ciągłymi pytaniami i własnymi spostrzeżeniami z różnych dziedzin życia — w przeciwnym bowiem razie gość znuży się na śmierć.

Gdy na sali jest duszno i pełno dymu — nie otwieraj okna, gdyż ludzie mają z tego przyjemność gdy wychodzą z dusznego pokoju na świeże powietrze.

Gdy pada jednak deszcz i jest zimno dbaj o to by wszystkie okna były bezwarunkowo otwarte...

II.

Gdy wchodzisz do sklepu po nowy kołnierzyk pamiętaj o tem, że sprzedawca musi wiedzieć do jakiego garnituru włożysz nowy kołnierzyk, dokąd wybierzesz się z wizytą poraz pierwszy i ilu masz wogóle znajomych.

Pożądane jest nawet, o ile to możliwe ażeby na miejscu wygłosić odpowiedni referat na ten temat.

Gdy zapytają ci się o numer kołnierzyka, nie odpowiadaj na pytanie, lecz wyjaśnij nadal swe przekonania. Kupcy lubią bardzo, gdy im się przeszkadza w

pracy, szczególnie gdy w sklepie jest dużo kupujących.

Najpierw musisz obejrzeć towar w wystawie, potem wchodzisz do sklepu i pytasz:

— Czy mogę zobaczyć ten towar z wystawy?

Nigdy nie proś w ten sposób:

— Proszę mi dać towar na ubranie!

Albo:

— Ten towar w wystawie podoba mi się, proszę mi pokazać!

W takich wypadkach trudno już odmówić i nie można wyjść ze sklepu bez niczego.

Najlepiej więc zadać pytanie, które do niczego nie upoważnia:

— Czy mogę zobaczyć ten towar z wystawy?

Nie mów również, że towar ten kupujesz dla siebie. Najlepiej powiedzieć, że dla kuzyna.

Niech więc kupiec przeszuka cały sklep, niech wszystkie posiadane na sklepie towary rozłoży przed tobą na ladzie niech się przy tem porządnie spoci, bo to bardzo zdrowo — a potem, gdy już nastaje pora zamykania sklepów, możesz zająć zapakować kilka metrów.

Gdy dojdzie do zapłacenia rachunku, odpowiadasz śmiało:

— Pan to zapakuje i schowa... Jutro przyjdę z moim kuzynem i towar wykupimy... Zostawiłem pieniądze w domu...

Nic nie szkodzi, że kupiec obrzuci cię obelgami.

Chodzi głównie o to, że cel osiągnięty zachowywałeś się w ten sposób, by zyskać sympatię ludzi.

Tłum. B.F.



Wiadomości bieżące.

LIPIEC  
**30**  
 SRODA

Dziś: Julitty i Donatyli mm.  
 Jutro: Ignacego Lojoli

Wschód słońca o g. 3.32  
 Zachód o g. 7.51  
 Wsch. księżycy o g. 5.53 pp.  
 Zachód o g. 2.39 pn.  
 Długość dnia 16.19  
 Ubyło dnia g. 0.45

**IZBA SKARBOWA MOŻA UMARZAĆ KARY PIENIĘŻNE DO 500 ZŁOTYCH.**

Izba skarbową otrzymała wiadomość iż kompetencje izby skarbowej zostały zwiększone w tym zakresie, że dyrektorom izby wolno zniżać lub umarzać na prośbę zainteresowanych kary pieniężne do 500 złotych, gdy dotychczas suma ta nie przekraczała 50 fr. zł. (b)

**TRAMWAJ Nr. 1 BEDZIE KURSOWAŁ W SRODE TYLKO DO 12-cj W NOCY.**

Z dyrekcji K. E. Ł. dowiadujemy się, że, z powodu remontu linii w nocy ze środy na czwartek (z 30 na 31 lipca) pociągi linii Nr. - będą kursowały tylko do godz. 12 w nocy.

Od północy do 6.30 rano nastąpi przerwa. Pociągi Nr. 5 i 8 będą kursowały z dworca kaliskiego na dworzec fabryczny ulicami: Narutowicza, Targowa, Pomorska, Konstanyńska, Gdańska i Kopernika. (p.)

Uroczystości legionowe w Łodzi. Łódź, która dała taką okazałą liczbę ochotników legionów polskich, gotuje się także do uroczystego obchodu dziesięciolecia legionów, który się odbędzie w niedzielę dnia 3 sierpnia b. r.

Program obchodu między innymi przewiduje: poświęcenie sztandaru związków byłych legionistów przez biskupa Tymienieckiego, poczem ma nastąpić pochód organizacji, biorących udział w uroczystości przez miasto.

Przewidywane jest też urządzenie szeregu odczytów popularnych.

W samą rocznicę odbędzie się wieczorem uroczysta akademja okolicznościowa, w której udział wezmą posłowie ze stolicy i szereg wybitnych osobistości, ze świata społeczno-politycznego. (p)

Z miejskiego urzędu weterynaryjnego W m. czerwcu r. b. lekarze miejskiego urzędu weterynaryjnego dokonali 225 oględzin sklepów z mięsem, rybami, hal, stajni, obór itp., podczas czego spisano 12 protokółów policyjnych. Na targowisku obejrzano 681 koni; na stacjach kolejowych zbadano: bydła rogatego 1,045 szt., cieląt 101, owiec i kóz 900, trzody chlewnej 3,602, koni 27.

W rzeźni miejskiej zabito: bydła rogatego 936 szt., cieląt 2,369, owiec i kóz 247, trzody chlewnej 6,836, koni 14. W rzeźni bałuckiej zabito: bydła rogatego 1,572 szt., cieląt 5,806, owiec i kóz 1,483, trzody chlewnej p,024, koni 15.

Towarzystwo ochrony drzewostanu. Wobec zdarzających się licznych wypadków wandalizmu w stosunku do drzew i krzewów zarówno w parkach i ogrodach miejskich, jakoteż w lasach i ogrodach podmiejskich, — komitet opieki nad plantacjami na posiedzeniu w dn. 5 bm. postanowił powołać do życia towarzystwo ochrony drzewostanu. Do komitetu organizacyjnego, którego pierwszym zadaniem będzie opracowanie regu laminu, zaproszeni zostali: pp. Kaczorowski, Małecki oraz radni Puto i Wojakowski.

Z miejskiego muzeum nauki i sztuki. Według sprawozdania wydziału oświaty i kultury w ciągu czerwca r. b. miejskie muzeum nauki i sztuki odwiedziło ogółem 443 osoby, w tem 140 dorosłych i 703 młodzi.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”. Wyszedł z druku Nr. 31 (podwójny) „Dziennik Zarządu m. Łodzi”, o objętości 32 stron. Numer ten zawiera: art. dr. E. Mittelstaedta — „Dzieci łódzkie w Rabce i Zakopanem”, „Z zagadnień komunalnych”; Protokół 25 posiedzenia rady miejskiej; Sprawozdanie z działalności wydziału opieki społecznej i miejskiej inspekcji budowlanej; kronikę miejską; przegląd samorządowy (z życia miast). Adres redakcji i administracji: ul. Pomorska/18 (I piętro), tel. 2—93.

**Sprawozdanie wydziału zdrowotności publicznej.**

**Pogotowie było wzywane w czerwcu 489 razy.**

Według sprawozdania opracowanego przez wydział zdrowotności publicznej za m. czerwiec r. b., w okresie sprawozdawczym w szpitalach miejskich było 24,924 dni szpitalnych, 706 chorych, w szpitalach społecznych 18,535 dni szpitalnych, 638 chorych, w zakładach położniczych 2,417 dni szpitalnych, 68 chorych. Z liczby 1,119 chorych, skierowanych w czerwcu do leczenia szpitalnego przez wydział zdrowotności publicznej było: 1) chorych płatnych 493 (44 proc.), 2) częściowo płatnych lub wątpliwych 164 (15 proc.), 3) chorych bezpłatnych 462 (41 proc.)

W ambulatoriach miejskich udzielono ogółem 13,478 porad, w ambulatoriach prywatnych 4,192. Do sekcji do walki z gruźlicą złożyło się 915 osób, w tem do rosyłych 399, dzieci 516. Ogólna suma świadczeń i zabiegów sekcji wyniosła—2,220. W miejskim zakładzie odświeżbiącym leczono 89 osób, ogółem udzielono porad 239.

Pogotowie ratunkowe miało 489 wezwań, wyjazdów 315, opóźnień z powodu braku karet 79. Miejski oddział przewoźny przewoził 349 osób; najwięcej chorych na tyfus brzuszy — 51. Apteka miejska wydała artykułów poje dyńczych 1,490, recept złożonych 2,049.

**Pobicie chłopca na półkolonjach w parku 3-go Maja w oświetleniu oddziału prasowego magistratu.**

W sprawie uderzenia kamieniem jednego z chłopców, przebywających na półkolonjach w parku 3-go Maja, otrzymujemy z oddziału prasowego magistratu następujące informacje:

Dnia 12 lipca r. b., w trakcie czytania przez wychowawcę na półkolonjach opowiadanie, w dzieci, zgrupowane wokół niego, wpadł kamień, rzucony z procy przez niewiadomego sprawcę, i uderzył jednego z chłopców, Kazimierza Króla, w oko. Należy przypuszczać, że tym sprawcą była osoba postronna, nienależąca do składu półkolonji. Uderzonemu chłopcu, wbrew informacji niektórych dzienników, ani w momencie wypadku, ani też później oko nie wypłynęło. Przeważnie stan oka chłopca Króla uległ poprawie i lekarz orzekł, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Wypadek z Królem skłonił magistrat do zamknięcia parku 3-go Maja dla postronnej publiczności, której zachowanie się wobec dzieci z półkolonji pozostawiało niejednokrotnie wiele do życzenia. Po zamknięciu parku 3-go Maja dla publiczności, można wziąć całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo i zdrowie dzieci, korzystających z półkolonji.

Należy jeszcze nadmienić, że dzieci na półkolonjach podzielone są na 25 grup. Każda grupa znajduje się pod stałą opieką wychowawcy, który organizuje dla swej grupy pogadanki, zabawy i czytania. W tych warunkach nie może być mowy o braku należytej opieki ze strony personelu nad dziatwą, zgromadzoną na półkolonjach letnich w parku 3-go Maja.

**Teatr, muzyka i sztuka.**

**TEATR MIEJSKI LETNI**

Dziś, w środę w teatrze miejskim letnim (pod dachem) w uroczym parku Staszycy, dana będzie fenomenalna zabawa na komedja Gandara p.t. „Dwaj mężowie pani Marty” z pp. Dunajewska, Morska, Znicz, Bonecki na czele.

W czwartek, dn. 31 lipca zakończenie sezonu.

Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

**Odpowiedzi Redakcji.**

P. SZ. W. Min. spraw wewnętrznych nie jest właściwą instancją. Podanie winien Pan skierować do komisariatu rządowego na m. Łódź.

Rezultat bardzo wątpliwy ze względu na mały kontyngent paszportów ulgowych i wielką ilość amatorów. W każdym razie może Pan próbować, załączając poważne zaświadczenia lekarskie.

**Bicie w pulpity, krzyki i awantury towarzyszyły otwarciu pierwszego posiedzenia gminy żydowskiej.**

**P. Budzyner—prezes, inż. Praszki wice-prezes.**

W dniu wczorajszym przed południem odbyło się pierwsze posiedzenie nowoobranej gminy wyznaniowej żydowskiej.

Przed domem, gdzie znajduje się gmina, sprawował służbę oddział policji pieszej oraz kilku konnych policjantów pod kierunkiem komisarza.

Posiedzenie otworzył prezes poprzedniej gminy p. Neuman, przemówieniem po polsku w myśl instrukcji min. w. r. i o. sp. Upełnomocnieniu z „Poale Syon” i „Bundu” biciem w pulpity i krzykami protestowali przeciwko prowadzeniu obrad w języku polskim, oświadczając, iż gmina żydowska winna prowadzić obrady w języku żydowskim.

Równocześnie do pokoju, w którym obradowano, wtargnęło kilkanaście osób i domagało się również prowadzenia obrad w żargonie.

Wówczas p. Neuman wyszedł po policję i polecił usunąć osoby postronne.

Następnie przedstawiciele „Poale Sjon” i „Bundu”, p. Edelman i Zelmanowicz skłaniając oświadczenie w języku żydowskim, przyczem w ostry sposób krytykowali działalność poprzedniego zarządu gminy, który zajmował się tylko umarłymi i cmentarzem, a żywymi bardzo mało.

Protestowali jeszcze przeciwko uchwa le min. w. r. i o. p. co do polecenia prowadzenia obrad w języku polskim, uważając to za zamach na prawa żydów i dziwili się że przewodniczący jako żyd nie protestował przeciwko temu. Również zarzucali p. Neumanowi, że ucieka się pod ochronę policji i na znak protestu proponują przerwać posiedzenie.

Senator dr. Braude złożył swą deklarację po hebrajsku, protestując również przeciwko prowadzeniu obrad w języku żydowskim, lecz i temu mówcy lewicy urządziła kocią muzykę, żądając by przemawiał po żydowsku.

Podczas tego powtórnie wtargnęła pewna ilość osób do lokalu i znów p. Neuman był zmuszony do zawezwania policji.

W postępowaniu p. Neumana znalazła większość zebranych czyn nieodpowiedni i dopiero po dłuższych staraniach udało się uspokoić zebranych.

Jednak posiedzenia nie dokończono i wybory przewodniczącego się nie odbyły. Dalszy ciąg posiedzenia odroczono.

Na popołudniowej konferencji nowoobranej gminy wyznaniowej żydowskiej na prezesa gminy został wybrany p. Budzyner, zaś na wiceprezesa inż. Praszki.

Zajść wczorajszymi na posiedzeniu gminy żydowskiej nie można pozostawić bez komentarza.

Aczkolwiek gminy żydowskie w Polsce są bezwątpienia nie organizacjami prywatno-prawnymi, lecz publicznymi i przymusowymi oraz posiadają pewien zakres okropowanej im władzy administracyjnej, ze względu jednak na ich ściśle wy-

znaniowy charakter ograniczenia językowe są tu zupełnie nie na miejscu. Nakaz prowadzenia obrad w języku państwowym winien ustąpić miejsca liberalnej zasadzie używania języka samej gminy wyznaniowej, a więc polskiego, żydowskiego lub hebrajskiego do swobodnego wyboru obradującego zarządu gminy. Nowe polskie ustawodawstwo językowe, aczkolwiek reguluje stosunki tylko na kresach wschodnich wśród rusinów i białorusinów jest jednak dowodem, iż Polska wkracza na bardziej spójne tory, a więc niema żadnego moralnego ani logicznego powodu ograniczania językowego ludności żydowskiej, tymbardziej w tak swoistej i ekskluzywnej organizacji, jaką są gminy żydowskie. Akcja w tym kierunku może być prowadzona środkami legalnymi.

Wywody powyższe w niczem nie osłabiają przekonania, iż zajścia tego rodzaju, jakie zdarzyły się niedawno w Warszawie a wczoraj w Łodzi, są nie tylko bezcelowe, ale i gorszące. Eliminowanie przy pomocy awantur języka polskiego, a nawet hebrajskiego z obrad gminy jest dowodem zupełnego braku zmysłu politycznego wśród stronnictw żydowskich, popieraających odnośną akcję. Jeśli mieny ci wyrządzają komukolwiek przysługę, to tylko „Rozwojowi” i całej prasie antysemitkiej, czekającej z utęsknieniem na tego rodzaju powód do naganek. Wybujały szowinizm jednej strony dolewa oliwy do ognia innego szowinizmu i zatrąwa tym sposobem zasadę tolerancji i zgodnego współżycia.

Wybryki wczorajsze są o tyle jeszcze ciekawsze, że domagającym się prowadzenia obrad w języku żydowskim wcale nie chodziło o demonstrację przeciw polszczyźnie, lecz o zwalczenie resztek t. zw. asymilacji, która, zresztą, jeśli chodzi o masy żydowskie, dawno już doszczętnie zbankrutowała, jako sposób rozwiązania kwestji żydowskiej w Polsce. Nie wydaje nam się, ażeby gra warta była świeca, tym bardziej, iż prasa antysemitcka postara się z pewnością sprawę przedstawić tak, aby z wczorajszych wypadków uczynić nowy sposób szcucia i podżegania. Pod tym względem ślepe nacjonalizmy pracują zawsze ręką w rękę, a każdy szanujący się demokratą bez różnicy narodowości i wyznania musi z niesmakiem odwrócić się od tych metod. Awanturnicy wczorajsi zastępują ze strony opinji demokratycznej zarówno polskiej, jak i żydowskiej na bezwzględne napiętnowanie.

**Zlikwidowanie „tygodnia komunistycznego”.**

**Główni inicjatorzy zostali aresztowani i przesłani do urzędu śledczego.**

Od dłuższego czasu urząd politycznej policji okręgu łódzkiego roztoczył baczną opiekę nad tutejszą organizacją komunistyczną, gdyż według otrzymanych informacji dażyła ona do wywołania zaburzeń przez urządzenie t. zw. „tygodnia komunistycznego”.

Zwłaszcza znany policji łódzkiej Korecki obserwowany był bardzo pilnie, gdyż on to właśnie miał być główną sprężyną tej akcji.

Wobec tego funkcjonariusze policji politycznej wkroczyli po dłuższej obserwacji do mieszkania w domu przy ulicy Zachodniej Nr. 40. Znalezione tam Koreckiego, Michała Basiewicza i Jankla Mandelbauma. Po dokładnej rewizji zebrano znaczną ilość odezów i literatury komunistycznej, a aresztowanych odstawiono do urzędu śledczego. Poza tem aresztowano jeszcze: Józefa Majznera, Wschodnia 43, Józefa Pacanowskiego, Zielona 6, Jana Gutnera, Wólcańska 137, Abrahama Tabaka, Zachodnia 43, Wolfa Sławnera, Cegielniana 46, Izraela Rapaporta, Kamienna 22.

Podczas śledztwa skonstatowano ciekawy fakt:

Swego czasu policja aresztowała kienownika K.P.R.P. okręgu łódzkiego, Tenenbauma, wobec czego centralny komitet K.P.R.P. w Warszawie mianował na to stanowisko Koreckiego.

Korecki, a właściwie Natan Zander, został swego czasu skazany przez sąd okręgowy w Wilnie za działalność dywersyjną na dożywotnie więzienie, lecz władze polskie zwróciły go sowietom w drodze wymiany.

Jednak Korecki vel Zander powrócił za fałszywym paszportem do Polski by w dalszym ciągu stać na czele ruchu komunistycznego Polski.

Na terenie Łodzi Zander występował pod pseudonimem „Bernarda” i był jednym z najdziałniejszych członków partii komunistycznej.

Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji prokuratora

## Dalsza akcja pomocy bezrobotnym.

We czwartek, dnia 31 bm. magistrat m. Łodzi uskuteczni wypłaty zasiłków trzeciej partii bezrobotnych z następujących fabryk:

W I biurze (ul. Drewnowska, fabryka B-ci Kaszub):

Stigert, Kratoch, Lange, Ostrowski i Birenzweig, Zeidenfeld, Leszno, Liwszyc i Rajngewirc, Kacewicz, Dobrecki, Landau, Berlin, Lorenc, Cudnowski, Kon. Joachimiński.

W II biurze wypłat (ul. Ogrodowa nr. 28, szkoła Poznańskiego):

Ewigkeit i Elencweig, Łódzka fabryka aksamitu i pluszu, CH. Piórko i S-ka, Fr. Kinderman, L. L. Safraj, J. K. Poznański, Karol Nippe i S-ka, Teatr „Scala”, B-cia Lerner i Bychowski, „Renoma”, B. Spiegel, „Mercury”, Jelen, Lerner i S-ka, M. Orenbuch.

W III biurze wypłat (Helenów):

SS-wie Zygmunt Jarocińskiego, Louis Stein, R. Biederman, Rzepkiewicz, Markus i Monecki, Pinkus Koper, Żurkowski i S-ka, H. Goldberg, B-cia Habanyscy i Winelman, H. Grawe i Mozes, Zylberblat i S-wie, J. Wojdysławski, Edmund Szwarczule, K. Kowalski i S-wie, Rozenblum, Przybyszewicz, Eitingon, Juliusz Lange.

W IV biurze wypłat (ul. Rokicińska nr. 36, parter, dow. Wildzewskiej bawelnianej manufaktury):

Juliusz Klat, Widzewska manufaktura, Hochenberg i Szlezinger, W. Markusfeld, Olzser i Tyszler, Kestenberg Jakób, Gewircman i Ratner, M. Lewensztejn i B-cia Knyszyński, B-cia Wołkowicz, Juliusz Bojarski, Jakób Pfeiffer, Luksemburg i Strykowski, R. Kurc, M. Monsejn, Ch. M. Pik, E. Galant, Henryk, Mandelort, Markus Chawkin i Stillerman, Aronowicz i S-ka.

W V biurze wypłat (Kinetograf oświetlony, Wodny Rynek):

Gustaw Gesner, M. Szumlowicz, Grosbart, Heiman i S-ka, B. Warchiwker, Juliusz Hofman, G. Mazo i Wofsi, H. Weinberger i S-ka, B. Szeps i S-ka, Teitelbaum, A. L. Pływacki, Ferdynand Geldner, Natan Kopel, B-cia Majzner, H. Berndt, Rubin i Szwarc.

W VI biurze wypłat (ul. Pańska, fabryka Karola Elzerta):

Pinkus, Leopold Zajdel, Ludwik Dommanowicz, Karol Kretzmer, Lusternik i Żulkowski, Toepfer, Brytopol, Wortkind Józef Perle, Karol Reinfeld, Heintzel, Tobolski, Litwin, Szapowała, H. Frichman, Kagan, Gajzenberg i S-ka, Gord-

lust i M. Szyffer, Zaks, Gilles i Kon.

W VII biurze wypłat (Seminarjum nauczycielskie, ul. Czerwona):

B-cia Wołkowicz, K. Epsztajn, C. Dra-sche, H. Kadler i S-wie, F. Karnowski, B-cia L. i M. Wojdysławski, A. Margulies i S-ka, A. Kreutzberg, Juliusz Miller, S-ka Akc. M. Silberstein, E. Kraus, kopr i H. Brandes, E. Remisch sp. Isler i Cygan, I. M. Wojdysławski, Leon Wojdysławski, S. Barciński i S-ka, W. Schweikert, B. Szpreiregen, Sp. akc. E. M. Nowak, Koźmiński, W. Alt, J. Gorski i N. Spiwak, G. Wilczyk, Lieske Robert.

W VIII biurze wypłat (ul. Killfiskiego obok Napiórkowskiego, fabryka Os-sera):

Hugo Wulfson, Jakób Steigert, Leopold Asterblum, F. Eizenbraun, Bertold Fitze, B-cia Suwalscy, Strauch, Szumlowicz, Treszczański i Glikzman, J. Kamiński.

W IX biurze wypłat (ul. Rzgowska, fabryka Stolaroffa):

W. Stolaroff i S-ka, B-cia Makower, Otto Haesler, B-cia Ranke, K. Braner, F. Jarisch, L. Geyer.

W X biurze wypłat (ul. Kątna, szkoła przy fabryce Allarta):

B-cia Zajbert, H. Lubiński i S-ka, Henryk Blum, Adolf Daube, Juliusz Rozenblatt i SS-wie, A. Piaskowski, Landau, Lubawski i Jakubowicz.

Bezrobotnym, zgłoszonym przez pozostałe fabryki, będą wypłacane zasiłki jeszcze w bieżącym tygodniu, po otrzymaniu list, sprawdzonych w kasie chorych. Dane o tym, jakich fabryk bezrobotni, w jakim dniu i biurze wypłat otrzymają zasiłki będą w swoim czasie podane do publicznej wiadomości.

Każdy bezrobotny, zgłaszający się po zasiłek, winien bezwzględnie przedstawić dowód, stwierdzający tożsamość osoby (dowód osobisty, paszport, legitymację związkową) oraz książeczkę obrachunkową. Ci, z pośród bezrobotnych, którzy książeczek obrachunkowych nie posiadają, winni zwrócić się do fabryk, w których ostatnio pracowali, o wydanie im takowych.

Ponieważ wypłaty odbywają się według fabryk, przeto wzywa się osoby zainteresowane, aby zgłaszały się po zasiłek w trakcie wypłaty bezrobotnym danej fabryki. Przybywanie już po zamknięciu listy wpływa ujemnie na sprawną wypłatę zasiłków, co nie leży w interesie samych bezrobotnych.

## Pomoc dla pracowników bankowych.

**Związek banków opodatkował się na rzecz zredukowanych pracowników.**

Związek banków w Łodzi postanowił opodatkować wszystkich swych członków stałą składką na rzecz zredukowanych pracowników bankowych, którzy pozostali po redukcji w trudnych warunkach materialnych. Składka obowiązuje nawet te banki, które redukcji pracowników dotychczas nie przeprowadziły. Składka uchwalona zbierana będzie miesięcznie, tymczasowo aż do Nowego Roku i wyniesie w sumie kilka tysięcy złotych. Repartycją funduszu zajmie się związek pracowników bankowych, którym związek banków będzie dawał zbraną sumę do dyspozycji co miesiąc.

Za przykładem banków powinny w ogólnym interesie podążyć także związki przemysłowców i kupców, i opodatkować tych ze swoich członków, którzy do tychezas nie zawiesili pracy.

Warunek ten robotnicy przyjęli, a co do punktu drugiego, a mianowicie wydalenia robotników, to zarząd Widzewskiej Manufaktury chce, by listę owych robotników ułożyły związki zawodowe.

Na to oświadczył p. Danielewicz, iż organizacje robotnicze nie zgodzą się na ułożenie takiej listy, Mówca oświadcza, że zarząd „Widzewskiej Manufaktury” gra jedynie na zwłokę, gdyż wie, że robotnicy na taki warunek się nie zgodzą, wobec czego domaga się całkowitego wykreślenia tego punktu.

Warunek ten robotnicy przyjęli, a co do punktu drugiego, a mianowicie wydalenia robotników, to zarząd Widzewskiej Manufaktury chce, by listę owych robotników ułożyły związki zawodowe.

Na to oświadczył p. Danielewicz, iż organizacje robotnicze nie zgodzą się na ułożenie takiej listy, Mówca oświadcza, że zarząd „Widzewskiej Manufaktury” gra jedynie na zwłokę, gdyż wie, że robotnicy na taki warunek się nie zgodzą, wobec czego domaga się całkowitego wykreślenia tego punktu.

Warunek ten robotnicy przyjęli, a co do punktu drugiego, a mianowicie wydalenia robotników, to zarząd Widzewskiej Manufaktury chce, by listę owych robotników ułożyły związki zawodowe.

Na to oświadczył p. Danielewicz, iż organizacje robotnicze nie zgodzą się na ułożenie takiej listy, Mówca oświadcza, że zarząd „Widzewskiej Manufaktury” gra jedynie na zwłokę, gdyż wie, że robotnicy na taki warunek się nie zgodzą, wobec czego domaga się całkowitego wykreślenia tego punktu.

Warunek ten robotnicy przyjęli, a co do punktu drugiego, a mianowicie wydalenia robotników, to zarząd Widzewskiej Manufaktury chce, by listę owych robotników ułożyły związki zawodowe.

## Prawo i życie.

### Sprawa zabójstwo sierżanta Skwary. Oskarżony został skazany na 2 lata więzienia.

Trybunał wojskowy pod przewodnictwem sędziego Quastera rozważał w dn. wczorajszym sprawę 25-letniego plutonowego 31 pułku Strzelców Kaniowskich oskarżonego o zabójstwo sierżanta Skwary.

Na sądzie oskarżony nie przyznaje się do inkryminowanego mu czynu, twierdząc, iż był wówczas pijany i nie wiedział co czynił. Kapitan Faczyński zeznał iż badając konającego Skware, usłyszał z ust jego, iż oskarżony strzelił do niego pod wpływem zazdrości o jakiejś dwie kobiety, imieniem Jaska i Maryska.

Przedownik p. p. Adamski, który był świadkiem zajścia zeznał, iż pomiędzy oskarżonym, a zabitym wynikła sprzeczka, w trakcie której oskarżony rzucił na ziemię rewolwer, który wypaliwszy, ranił Skware.

Oskarżony był podpijany, elcz nie pijany.

W pewnej chwili, gdy w pokoju byli tylko świadek, oskarżony i s. p. Skwara, ten ostatni włożył na siebie płaszcz i czapkę świadka, chcąc się przyrzec w lustrze, oskarżony zaś wszedł do bufetu. Świadek rozmawiał z s. p. Skwarą, stojąc tyłem do drzwi, prowadzących do bufetu, podczas, gdy s. p. Skwara stał przedem do tych drzwi. Nagle, nie widząc nawet kiedy do pokoju wszedł oskarżony. Świadek usłyszał strzał, a obróciwszy się do oskarżonego wyrażał zdziwienie, że ten strzela w pokoju.

Po pewnej chwili Skwara odezwał się słabym głosem: „Staśku coś ty zrobił, nostrzeliłeś mnie...”

Właściciel restauracji, Pluciński ze-

znał, że oskarżony mieszkał z s. p. Skwarą w jednym pokoju, żyli z sobą w zgodzie.

Krytycznego dnia pili w towarzystwie kilku osób. Przy zajściu nie był obecny. Zona jego Plucińska zeznała, iż po przeniesieniu rannego do pokoju zapytała go, co go boli, na co otrzymała odpowiedź „Stasiak mnie zabił”.

Ponieważ odpowiedź ta wydała się świadkowi dziwna, wobec tego, że wiedziała, że żyli poprzednio w zgodzie, zapytała rannego:

Jako mógł on pana zabić? na co ranny odpowiedział: — Pani nie zna naszych stosunków. On mi zawsze stoi na zawadzie.

Skwara nie robił na świadka wrażenie pijanego, gdyż mówił przytomnie.

Pozostali świadkowie nic nowego do sprawy nie wnoszą.

Przedstawiciel oskarżenia publiczniego prokurator major Kowalewski, po zanalizowaniu zeznań świadków domaga się dla oskarżonego surowej kary, jednakże nie żąda kary śmierci.

Obrońca oskarżonego mecenas Alfred Biłyk w długiej i terściwej mowie zaznacza, że w danym wypadku o premedytacji mowy być nie może i prosi o uniewinienie podsądnego, ewentualnie o zastosowanie art. 148 kod. wojskowego t. j. o nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Sąd orzekający skazał podsądnego na dwa lata więzienia, z zaliczeniem aresztu prewencyjnego od 31 marca rb., oraz na degredację.

### Sprawa „Widzewskiej Manufaktury” nie wychodzi z ciasnego kręgu ciągłych konferencji.

W dniu wczorajszym po południu w inspektoracie pracy odbyła się jeszcze jedna konferencja w sprawie „Widzewskiej Manufaktury”.

Obecni byli prócz okręgowego inspektora pracy p. Wojtkiewicza, jedynie przedstawiciele robotników.

Na wstępie p. inspektor pracy Wojtkiewicz oświadczył, iż przedstawiciele dyrekcji na konferencji nie będzie, gdyż uważają oni to za zbyt cenne, ponieważ warunki dyrekcji zostały zmienione jedynie w ten sposób, iż w owym „ubolewaniu” słowo „terror” zastąpione zostanie słowem „samowola”.

Warunek ten robotnicy przyjęli, a co do punktu drugiego, a mianowicie wydalenia robotników, to zarząd Widzewskiej Manufaktury chce, by listę owych robotników ułożyły związki zawodowe.

Na to oświadczył p. Danielewicz, iż organizacje robotnicze nie zgodzą się na ułożenie takiej listy, Mówca oświadcza, że zarząd „Widzewskiej Manufaktury” gra jedynie na zwłokę, gdyż wie, że robotnicy na taki warunek się nie zgodzą, wobec czego domaga się całkowitego wykreślenia tego punktu.

Zdanie to podzielili i inni przedstawiciele robotników, oświadczając iż rozpoczęta wspólna akcja solidarnie zakończy.

P. Wojtkiewicz oświadczył, że co do trzeciego punktu, odszkodowania, to jest on tylko formalny przez wzgląd na kapitały angielskie.

Jednak przedstawiciele robotników domagali się skreślenia również tego punktu.

Ponieważ w dalszym ciągu przedstawiciele robotników obstawali przy swych żądaniach, konferencja bez rezultatu zamknięta. (b.)

**Odstąpienie sztandaru Polskiej Organizacji Wolności.** W sobotę, dnia 2 sierpnia o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu przy ul. Andrzeja 12 uroczystość odstąpienia sztandaru Polskiej Organizacji Wolności.

**Z komitetu obchodu 6 Sierpnia.** Jutro w czwartek dnia 31 sierpnia o godz. 8-ej wiecz. odbędzie się w lokalu stow. handlowców, Piotrkowska 108, zebranie plenarne komitetu, na którym ustalony zostanie ostatecznie program uroczystości.

SIEGFRIED VON VEGESACK.

## Handel krowami.

Handel krowami i polityka są to pojęcia pod każdym względem do siebie zbliżone: w jednym i w drugim wypadku przedmiot transakcji jest bydlęciami, które nie rozumie i na niczem się nie zna.

Handel krowami i polityka są to zawody, które nikomu nie przynoszą zbyt wielkiego szacunku. Gdy się chce kogoś obrazić, to zazwyczaj mówi się o nim, że handluje krowami lub zajmuje się polityką.

W rzeczywistości jednak handel krowami tak samo jak polityka wymagają pewnego przygotowania, pewnego zapasu doświadczenia i targ dwóch kupców o krowę bardzo przypomina polemikę dwóch dyplomatów.

W tym roku zebrał się tyle siana, że nasza poczciwa krowka napewno by pękła, gdyby pokusiła się o zjedzenie całego zapasu. Dlatego postanowiliśmy dokupić drugą krowę.

Jeśli to rzeczą nie tak łatwą, jak się napozór wydaje. Niema specjalnych sklepów, ani rynków, gdzie można by kupić krowę. O krowę trzeba się starać, trzeba się dopytywać różnych ludzi, handlarzy bydła, a przede wszystkim pośred-

ników, których działalność kupiecka jest bardzo rozległa: dziś mogą sprzedać wagon drzewa, jutro dostarczą na zamówienie beczkę oliwy, pojutrze młodą pannę z posagiem etc.

Po dbytych pertraktacjach z pośrednikiem, udałem się na wskazane miejsce w celu załatwienia transakcji. Wziąłem ze sobą Małgorzatę, naszą gospodynię, żeby mi pomogła przy targowaniu się, tak samo jak dyplomata bierze ze sobą swego tłumacza.

Po godzinnej wędrówce lasem i polem przybyliśmy do wsi, gdzie była krowa do sprzedania. Pałała się jeszcze na łące, udaliśmy się więc z właścicielem na pastwisko.

Właściciel i pośrednik zapewniali mnie, że krowa jest rzetelna i zdrowa.

Po drodze na łące cała trójka zachowywała się bardzo dyplomatycznie: właściciel wspominał, że dwóch kuców ubiega się o kupno jego krowy. Małgorzata oświadczyła, że ma na widoku jeszcze jedną krowę, a pośrednik był zdania, że krowa jest dla nas bardzo odpowiednia i odwrotnie — bydlę nie mogło nawet marzyć o lepszym właścicielu.

Doszliśmy do łąki. Gospodarz wskazał ręką. Oglądam ją ze wszystkich stron, ale mam wrażenie, że to nie ta chyba, gdyż wygląda na byka, a nie na krowę.

Nie omyliłem się. Gospodarz jeszcze raz wskazał ręką i rzekł:

Będzie pan miał niedługo cielątko...

Małgosia oświadczyła mi w domu, jak się bada krowę — schwyciłem ją więc za rogi, poklepałem po grzbiecie, wziąłem do ręki ogon, jakgdyby od ogona krowy zależało bardzo wiele. Krowa naogół wyglądała jak każda krowa mimo to rozbiliem niezadowolona minę i pokiwałem głową.

Wreszcie otworzyłem pysk i zająłem do wnętrza. Tego nie spodziewało się zwierzę, zjeżyło głowę, ryknęło i uciekło: Spojrzałem z ukosa na Małgosię, nie wiedząc o co chodzi.

Gospodyni nasza rzekła:

— Ta krowa jest zbyt mała, ma rzadki ogon i wykrzywiony pysk...

— Szczególnie ten ogon — dodałem bardziej ośmielony.

Gospodyni zrobiła zdziwioną minę: nie znajdziemy niedzie takiej krowy.

Pośrednik w dalszym ciągu utrzymywał, że krowa jest rzetelna i dobra, choćby nawet była droga.

To nam nasunęło nowy temat rozmowy: cenę krowy. Gospodarz żądał 300 złotych, wczoraj nawet dawano mu 330 złotych.

Małgosia zauważyła:

— To nie może być.

Weszliśmy do gospody, usiedliśmy przy stole i poprosiłem o piwo.

Pośrednik zmrużył lewe oczko i mruczał:

— Ale 280 złotych krowa warta, co?...

— Daję 250! — rzekłem, ale w tej chwili Małgosia kopnęła mnie pod stołem tak silnie, że krzyknąłem z bólu.

— 200 złotych! — rzekła Małgosia — więcej krowa nie warta... To wcale zresztą nie jest krowa, lecz cielę.

Gospodarz splunął na ziemię i nic nie odpowiedział. Wypiliśmy po trzy kufle piwa, zapłaciłem rachunek i wyszliśmy.

Zdawało się, że pertraktacje są już skończone.

Gdyśmy się już żegnali, pośrednik burknął pod nosem:

220 złotych!

Znowu zaczynają się targi. Tranzakcja doszła do skutku.

Gospodarz umył krowę, uczesał ją porządnie, łańcuchem opasał głowę i po chwili pokorne bydlę wędrowało z nami z powrotem do domu.

Chodzimy w milczeniu. Jesteśmy zadowoleni: możemy wpaść? Czy krowa będzie naprawde „rzetelna”? Czy będzie dawała mleko? Czy się ocieci?

Bo przy kupnie krowy tak samo jak w polityce przyszłość dopiero pokazuje kto się dał oszukać.

## Projekt banku kredytowego w Gdańsku.

### II. Uwagi krytyczne.

Pomysł stworzenia osobnej waluty kredytowej natrafia na surową krytykę. Oredownicy guldena rentowego powiadają krytycy — wychodzą z następującego założenia „Pieniądz nie jest celem sam w sobie, ale środkiem w celu normalnego funkcjonowania organizmu gospodarczego. Cóż tedy pomaga najlepiej ufundowany pieniądz, jeżeli nie idzie na korzyść gospodarstwa? Lepiej już mieć mniej dobry pieniądz, ale taki, od którego gospodarstwo mogłoby coś mieć. Są to — odpierają przeciwnicy waluty kredytowej — wywody czysto inflagonyzyczne, które, rzecz dziwna, znowu wylaniają się i w tych krajach, które dopiero co pokonały inflację, a zatem powinny być z własnego doświadczenia poznać wadliwość tego argumentu. Albowiem pieniądz podległy deprecjacji pomaga gospodarstwu o wiele mniej, a w najlepszym wywołuje złudzenie pozornego rozkwitu, za które państwo i gospodarstwo tem drożej muszą w następstwie zapłacić.

Błędem jest, gdy się utrzymuje, że wprowadzenie guldena rentowego nie jest inflacją. Przypuśćmy, że emisyjny bank rentowy rozpoczyna swą działalność i puszcza guldeny rentowe w obrot. Gulden rentowy może sobie mieć wartość guldena gdańskiego, czyli 25-tą część papierowego funta angielskiego i może sobie być w tej wartości zabezpieczony hipotecznie. Jaka jednak instytucja będzie wtedy powołana do dbania o to, aby parytet ten był utrzymany? Oczywiście tylko Bank Gdański! Gdyby bowiem bank ten nie przyjmował guld. rentowych al pari, lub nie dyskontował odpośnych weksli w taki sam sposób, jak gdyby opiewały one na guldeny gdańskie, to w takim razie zaprowadzenie guldenów rentowych byłoby z góry niemożliwością. Jeżeli zaś Bank Gdański przyjmować będzie guldeny rentowe na równi z guldenami gdańskimi, to sprzeniewierzy się swej podstawowej zasadzie pokrycia płynnego na rzecz pokrycia wyobraźnialnego przez własność nieruchomości. W rezultacie nie byłoby w Gdańsku stałego guldena gdańskiego oraz utrzymanego na tym samym poziomie guldena rentowego, lecz powstałby jednostajny pieniądz gdański, spoczywający na równi pochyłej.

Oczekiwanie odparcia, że doświadczenie z marką rentową w Niemczech obzwało te obawy, nie jest przekonywujące. Niemcy nie mają jeszcze waluty prawdziwej, lecz uciekli się do marki rentowej, jako do koniecznej waluty tymczasowej, podobnie jak Gdańsk wprowadził w swoim czasie gulden prowizoryczny. Marka rentowa w Rzeszy została zastąpiona przez banknoty „złotego banku emisyjnego” (t. zw. „Goldnotenbank”); wskutek okoliczności specyficznych nie pójdzie to zbyt szybko, jak zamierzano gdańskiego guldena prowizorycznego (t. zw. „zwischenguldena”), lecz

potrwa zapewne całe lata. Gdyby natomiast Niemcy byli w stanie, podobnie jak Gdańsk, wprowadzić od razu prawidłową walutę złotą, to z pewnością nie uciekłyby się do marki rentowej, której międzynarodowe uznanie koła fachowe uważają za „niebawale szczęście”.

Gdy jakiś kraj nie posiada emisyjnego banku centralnego, można szukać rozwiązań pomocniczych; które są lepsze od niczego. Z chwilą wszakże, gdy istnieje centralna instytucja emisyjna, nie powinien istnieć żaden inny pieniądz, niż ten, który wychodzi z tej instytucji. Jeżeli się postępuje inaczej, to zły pieniądz wypiera dobry z obrotu, poczem lawina inflacji podejmuje na nowo swój bieg niszczycielski.

W każdym razie pozostaje nierozwiązany sam problem, polegający na tem, że własność nieruchoma przybrała wartość skostniałą, z której trzeba wydobyć kapitał płynny na procent dostępny. Bez rozwiązania tego problemu grozi niebezpieczeństwo, że grunta, domy, lub zakłady fabryczne będą musiały być sprzedane tylko przeto, że chwilowo brak środków na prowadzenie tych przedsiębiorstw, lub dlatego, że pewien dług nie może być pokryty w terminie. Albowiem nikt niema pieniędzy, to w największej części cena osiągalna stoi znacznie niżej wartości rzeczywistej przedmiotu skazanego na sprzedaż. A jeżeli niema widoków do zbycia danych przedmiotów wewnątrz własnego gospodarstwa państwowego, to zachodzi konieczność wyprzedania posiadłości rodzimej za psie pieniądze cudzoziemcom.

Do zapobieżenia tej konieczności istnieją wszakże, zdaniem przeciwników waluty kredytowej, inny środek. Ponieważ jednostka poszczególna nie rozporządza dostatecznymi stosunkami zagranicą, ani też nie mogłaby dostarczyć wierzytelności zagranicznym wystarczających rękojmi, celem obrywania kredytów hipotecznych, to należy stworzyć wielką organizację, najlepiej bank hipoteczny, któryby mógł przejąć pośrednictwo. Projekt ten ma być pono w krótkie urzeczywistniony, przyczem są widoki, że da się tem zainteresować kapitał zagraniczny. Projektodawcy tego banku zwracają przytem uwagę na konieczność uregulowania przedtem w sposób słuszny kwestii długów hipotecznych przedwojennych. Zarazem wypowiadają się oni stanowczo przeciwko przymusowej reglamentacji stopy procentowej, na wzór Polski, gdyż stopa przymusowa odstrasza tylko kapitalistów zagranicznych i jeszcze bardziej podważa kredyt wewnętrzny. Na obniżenie stopy skutecznie działać może, oprócz dopływu kapitału zagranicznego, odpowiednie postępowanie państwowej kasy oszczędności, jeżeli po spełnieniu dyspozycji finansowych państwa, zużytkuje ona wolne pieniądze w sposób korzystny dla gospodarstwa.

Lector.

## Wiadomości gospodarcze.

**POSTĘPUJE LIKWIDACJA PKKP**  
Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Według stanu rachunków PKKP na 20 bm. likwidacja tej instytucji popędzie w szybkim tempie: w ciągu ostatniej dekady rachunek pożyczek zmniejszył się o 808,526,397 tys. mkp.; edyty rebusowe zmniejszyły się o 2,237,000 tys. mkp.; obieg banknotów zmniejszył się o 22,777,392,530 tys. mkp.; traty wypłacone przez PKKP zmniejszyły się o 189,237,000 tys. mkp.

### BILON DLA WSI.

Warsz. kor. „Republiki” telefonuje: Pragnąc przyjść z pomocą drobnym rolnikom ministerjum skarbu powiększyło o 2 milion. zł. dotację dla Banku rolnego.

Kwota ta wypłacana będzie stopniowo w miarę potrzeby; ministerjum skarbu dąży do zaopatrzenia tą drogą w bilon, którego brak daje się tam odczuwać

## Biedne towarzystwa akcyjne!

Chciały zapłacić mały podatek majątkowy, a wzięły w kabałę wielkiego podatku od dochodu.

Jak dowiaduje się „Republika”, istniejące na terenie województwa łódzkiego towarzystwa akcyjne w liczbie przeszło 270, zgłosiły do władz podatkowych dla celów podatku majątkowego ogólny majątek swój w sumie tylko 176 milionów złotych. Ponieważ podatek majątkowy jest podatkiem kontyngentowym, a obowiązujące prawodawstwo nie daje do statecznych środków prawnych dla obalenia zeznań podatkowych towarzystw akcyjnych, które są złożone w porządku formalnym, przeto, rzecz jasna, iż tym większy ciężar podatkowy spadnie na firmy, nie noszące charakteru akcyjnego.

Ze sfer ministerstwa skarbu na nasze specjalne zapytania, poinformowano „Republikę”, iż tego rodzaju polityka towarzystw akcyjnych, aczkolwiek przy nosząca poważne ulgi przy wymiarze o-

becnym podatku majątkowego zemści się surowo w przyszłości przy przewalutowaniu kapitałów akcyjnych na złote. Towarzystwa akcyjne, które zadeklarowały majątek swój poniżej normy, przewidzianej przez ustawę ogólną dla tych typów spółek, będą musiały w najbliższej przyszłości zwrócić się do swych akcjonariuszy z żądaniem dopłat, tak aby kapitał akcyjny osiągnął wymaganego minimum.

Pozatym, gdy nawet to minimum zostało zgłoszone dla wymiaru podatku majątkowego, okaże się w przyszłości, iż zysk tow. akcyjnych będzie nieproporcjonalnie wielki do majątku spółek, czasem dosięgając kilkudziesięciu procent majątku zadeklarowanego. W ten sposób z wysokiego podatku od dochodu skarbu odbierze sobie to, co obecnie stracił na deklaracjach majątkowych...



### GOTÓWKA.

Dolary 5,185

**CZEKI.**

Belgia 23,70  
Holandia 198,05  
Londyn 22,78 — 22,77  
Nowy Jork 5,185  
Paryż 26,30 — 26,29  
Praga 15,37 i pół  
Szwajcaria 95,42  
Wiedeń 7,32 i pół  
Sztokholm 138  
Włochy 22,45  
8 proc. pożyczka złota 6,60  
Bony złote 0,76 — 0,77  
Milionówka 0,68  
Pożyczka dolarowa 2,65

### WIECZ. POGIELDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 29 lipca.

Dolary 5,20.  
Tendencja dla walut bez zmiany, dla akcji utrzymana.  
Cegielski 0,87  
Pocisk 1,70  
Nafta 0,52  
Nobel 8,20  
Chodorów 6,10  
Bank Przem. Lwów 0,64  
Bank Sp. Zarob. 5,65  
Bank dla H. i Pr. 2  
Starachowice 3 55  
Rudzki 1,90  
Lilpop 0,88  
Węgiel 6  
Ostrowiec 8,90  
Modrzejów 7,95  
Bank Handlowy 8  
Bank Zachodni 2,30  
Spiess 1,35  
Zgierz 3,55  
Siła i Światło 0,62  
Cukier 5,90  
Jabłkowscy 6,20  
Zyrardów 46, młode 13 i pół w płaceni, 14 i pół w żądaniu  
Żegluga 0,26  
Borkowscy 1,47  
Spirytus 2,10  
Haberbusch 6

### GIELDY ZAGRANICZNE.

Paryż, 29 lipca.

Londyn 86,83  
Nowy Jork 19,75  
Belgia 90,22  
Włochy 85,33  
Szwajcaria 363,50  
Praga 58,60  
Rumunia 853.

Zurych, 29 lipca.

Nowy Jork 543 i pół  
Londyn 23,87 i pół  
Paryż 27,45  
Mediolan 23,50

Londyn, 29 lipca.

Nowy Jork 4,39,68  
Francja 86,75  
Belgia 96,20  
Włochy 101,56  
Niemcy 18,500

### AKCJE.

Bank Handlowy 7,75 — 7,90  
Bank Kredytowy 0,75  
Bank Zachodni od 1—5 em. 2,30-2,25  
6 em. 2,30  
Bank Zw. Ziemian 0,30  
Bank dla H. i P. 1,85—2,10  
Bank Przem. Lwów 0,63  
Bank Zł. Ziem. Polsk. 2  
Bank Zw. Sp. Zarobk. 5,25  
Cerata 0,34  
Grodzisk 1  
Zgierz 3,50  
Spiess 1,30—1,35  
Wildt 0,19 — 0,20  
Siła i światło 0,59 — 0,61  
Chodorów 6 — 6,15 — 6,05  
Częstocice 3,60 — 3,85 — 3,80  
Michałów 0,73 — 0,80 — 0,72  
Firley 0,37 — 0,39  
Węgiel 5,55 — 6,10 — 5,99  
Lenartowicz 0,23  
Fitzner 2) 7,15 — 4) 7,25 — 7,40  
Modrzejów 1) 7,40 — 3) 7,70 — 7,90 — 7,70 5) 7,75 — 7,90 — 7,70  
Norblin 0,72 — 0,73  
Ostrowieckie 8,15 — 9 — 8,70  
Pocisk 1,50 — 1,75  
Rudzki 1,75 — 1,95  
Ursus 1,50  
Zyrardów 40 — 46 — 45  
Jabłkowscy 0,20  
Haberbusch 5,50 — 5,90  
Spirytus 2,10  
Sole potasowe 5,50  
Kijewski 0,30 — 0,32 — 0,31  
Puls 0,54 — 0,55  
Strem 11,25 — 11  
Kabel 0,71  
Ostrowite 2,50  
Czersk 0,90 — 0,85 — 0,95  
Gostawice 2,40 — 2,50 — 2,40  
Cukier 5,60 — 5,90 — 5,75  
Łazy 0,18 — 0,19  
Nafta 0,42  
Nobel 2,05 — 2,20  
Cegielski 0,79—0,88—0,85  
Lilpop 0,85 — 0,82 — 0,87  
Ortwein 0,32 — 0,37  
Parowozy 0,52 — 0,51  
Rohn i Ziel. 0,50  
Starachowice 3,35 — 3,50  
Zawiercie 34 — 32 — 33  
Borkowski 1,40 — 1,45  
Żegluga 0,25 — 0,26  
Korek 0,14

Czytajcie  
„EXPRESS WIECZORNY”

**TEATR LETNI**  
**Scala Variete**  
w OGRODZIE.

W czwartek, dn. 31 lipca  
o godzinie 9-iej wieczorem

W programie

**Kwartet oj-ra!** Sketsch w 1-ym akcie  
z udziałem całego zespołu.

**Benefis E. Redena**

udział przyjmują znak. para taneczna  
Kamińska i Gronowski i Redenowa

**Król manufaktury. Na obiedzie u Gedulda.**

## Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 4 sierpnia 1924 r. odbędą się pomiędzy godz. 10 a 4 popołudniu na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczne sprzedaże z licytacji zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników różnych ruchomości, a mianowicie:

- 1) Kepsz Oskar i Kantorowicz, Cymera 31: bryczka,
- 2) Majerowicz Moszek, Zgierska 58: 1 lodówka
- 3) Rozenfeld Majer, St. Rynek 2: 2 szafy, lustro, otomana, zegar i stół,
- 4) Manela Abr. Benjamin i Barsztajn M., Konstanyńska 30: 6 krzesel wyścielanych i otomana,
- 5) Kener Tauba, Ogrodowa 20: szafa i kredens,
- 6) Landsberg Arja i B-cia Nekrysz, Pl. Wolności № 11: 1500 obcasów i zelówek gumowych,
- 7) Lewi Jakób, Północna 10: 5 sztuk płótna,
- 8) Przygórski Lajbuś, Nowomiejska 15: 15 sztuk płótna Metkal
- 9) Rozenberg Dawid Berek, „ 10: 200 „ towaru bawełn.
- 10) Radoszycki Abram, „ 10: nici i sznurowadła,
- 11) Rozensztajn Józef, „ 32: 2 tuz. łyżek stołowych plater.
- 12) Szyldwach Riwen, Nowomiejska 18: 10 par damskich
- 13) Szajbe Chawa Ruchla: 20 kołder watowanych,
- 14) Uszerowicz Ber, Lutomska 3: szafa i stół,
- 15) Wajnbium Lajbuś, Wschodnia 22: szafa, stół, 6 krzesel i zegar.

Zasekwestrowane ruchomości można obejrzyć w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych.

Łódź, dnia 29-go lipca 1924 r.

**NACZELNIK URZĘDU:**  
**W Z. F. PAL.**

## Ogłoszenie.

I Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych dla m. Łodzi podaje niniejszem do ogólnej wiadomości, że w Łodzi dnia 6 sierpnia 1924 r. odbędą się pomiędzy godz. 10-tą rano a 4 popołudniu na pokrycie zaległych podatków skarbowych publiczna sprzedaż z licytacji, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników różnych ruchomości, a mianowicie:

- 1) Fajnzylber U. i Sendowski L., Ogrodowa 3: 1200 worków
- 2) Faktor Jakób, Wschodnia 17: worek kaszy,
- 3) Outerman L. Północna 18: szafa i stół,
- 4) Goldberg Aron, Ogrodowa 1: 100 grosów zatrasków i 20 mtr. gumy,
- 5) Goldwag J., Północna 2: 10 sztuk płótna i 300 mtr.
- 6) Grinbal Mindla, St. Rynek 6: szafa dębowa do rzeczy,
- 7) Herszkowicz A., Glikzman N., Nowomiejska 21: 300 sztuk płótna,
- 8) Chrzanowicz Pinkus, Pl. Wolności: kredens,
- 9) Hofman Symha, Pl. Wolności 11: szafa, tremo, otomana, stół, 6 krzesel i zegar ścienny,
- 10) Herling Wolf, Pomorska 6: szafa dębowa,
- 11) Halberg i Karczmarek, Pl. Wolności 5: 20 garniturów męskich,
- 12) Sachimowicz Lajbuś, St. Rynek 5: szafa dębowa,
- 13) Kolm Dawid, Nowomiejska 24: 50 chustek,
- 14) Kurc Izrael, „ 18: 200 garniturów męskich i 100 par męskich,
- 15) Kon Froin, Nowomiejska 21: Biblioteka i garderoba,
- 16) Wajntraub S. i Kujawski A., Nowomiejska 20: 200 garniturów męskich.

Zasekwestrowane ruchomości obejrzyć można w dniu sprzedaży na miejscu licytacji u wyszczególnionych dłużników skarbowych.

Łódź, dnia 29 lipca 1924 r.

**NACZELNIK URZĘDU:**  
**W Z. FELIKS PAL.**

**MIESZKANIE**

**50 zł.**

4 pokojowe z wszelkimi wygodami

**POSZUKIWANE**

od zaraz, może być z meblami. Of. pod „Serjo“ do adm. „Republiki“.

Zagubiono protestowany weksel pl. 1.7.24 r. z nakazem Sądu Okręgowego w Łodzi z d. 24.7. r. b. za № A. 3040-24 r. na 550 zł. proc. i koszty, zasądz. od F. Trubowicza (wystawcy) i Szajli Rudzkiego i Chila Zajdęgo (zyrantów).

Ostrzegam przed nieprawym posiadaniem tych dokumentów. Dla znalezcy 50 zł. wynagrodzenia. Zwrócić do Eljasza Wajnberga, Łódź, Nowomiejska 28. 5347

## Helenów-letni salon Łodzi

**Wielka premia dla Czytelników**  
„Republiki“ i „Expressu Wieczornego“.

Kupon ulgowy:

Do Dyrekcji „Helenowa“ w miejscu

Okaziciel niniejszego kuponu, jako czytelnik „Republiki“ i „Expressu“ korzysta z umówionej zniżki 50 proc. od cen wejścia z wyjątkiem niedziel i czwartków.

Kupon niniejszy ważny jest tylko w dniu dzisiejszym. Okaziciel jego płać za bilet zamiast zł. 1,50 tylko 75 groszy.

Łódź, dn. 30 lipca 1924 r.

Z poważaniem  
Adminstracja „Republiki“ i „Expressu“.

### Korzystajcie z okazji

**Wielka wyprzedaż letniego obuwia płóciennego: sandały i skorochochy po cenach bardzo zniżonych.**

**J. WINDMAN**  
Piotrkowska 35, tel. 12-23.  
Od 1-3 sklep zamknięty.



## MASZyny BIUROWE

do pisania „ORZEL“  
do liczenia „REMA“  
do zaklejania kopert „AUTOPOST“

oraz taśmy i gatunki do wszelkich systemów maszyn do pisania poleca ze składu po **CENACH NAJTAJSZYCH**  
Wyłączna reprezentacja na Łódź:

**Agencja Sprzedaży Maszyn Biurowych**  
ul. Główna 38, m. 3.

UWAGA! Po cenach znacznie zniżonych wyprzedaje się ze składu wszystkie inne systemy nowych maszyn do pisania: AEG, Commercial i Herolne. 4806-6



**LIPSKIE**  
**TARGI JESIENNE 1924 R.**

od 31 sierpnia do 6 września

**TARG OGÓLNY**

w połączeniu z Targiem

**TECHNICZNYM i BUDOWLANYM.**

Największe i najstarsze międzynarodowe Targi na świecie. Najkorzystniejsza okazja zbytu i zakupu.

Informacji udziela i zgłoszenia przyjmuje  
**Przedstawiciel Urzędu Targów Lipskich**  
**WŁADYSŁAW GLAZER**  
w Warszawie, Al. Jerozolimskie 41, Tel. 290-55.

## Michał Reitberger

Andrzeja № 7.

jest upoważniony do wpłacania podatków skarbowych i komunalnych. Termin składania zeznań o obrocie za I-sze półr. 1924 r. upływa z dniem 31 lipca r. b. Nie odkładać na dni ostatnie!

V. Targi Międzynarodowe w Libercu (Czechosłowacja)  
9-15 sierpnia 1924,

**Ogólny pokaz towarów w 20 grupach**

**Oddział specjalny**  
**czeska porcelana, szkło**  
**biżuterja z Gablonz,**  
**Kryształy.**

Osoby zwiedzające Targi w Libercu są na mocy wykazania się legitymacją, zwolnieni od opłaty za wiza paszportowa na czas pobytu w Czechosłowacji od 5 do 19 sierpnia 1924 r. oraz otrzymują za okazaniem tejże legitymacji, zniżkę na wszystkich kolejach zarówno państwowych jak i prywatnych — Czechosłowacji w czasie od 5 — 19 sierpnia 1924.

Udziela informacji honorowy zastępca targów

**p. Jakób Librach, Łódź,**  
**ul. Traugutta 12**

od 2-4 popołudniu

i Zarząd Targów w Libercu (Reichenberg).

**Czytajcie „Express Wieczorny“**